ANNA ZDANOWICZ
Instytut Książki i Czytelnictwa, Pracownia Badań nad Historią Czytelnictwa
Biblioteka Narodowa, Warszawa

ODTWARZANIE HISTORII CZYTANIA: SYNTEZY, MONOGRAFIE I NOWE PROPOZYCJE BADAWCZE.

PRZEGLĄD ANGIELSKOJĘZYCZNYCH PRAC Z HISTORII CZYTELNICTWA, WYDANYCH W LATACH 1992–2011

Roberta Darntona program badań nad historią książki i czytelnictwa. Syntezy historii czytania. Opracowania monograficzne. Nowe propozycje badawcze.

SŁOWA KLUCZOWE: badania nad historią czytelnictwa, copyright, marginalia, parateksty, strategie wydawców, świadectwa lektury

Kiedy w latach osiemdziesiątych XX wieku Robert Darnton publikował swoje artykuły na temat historii książki i czytelnictwa, tę pierwszą nazwał ważną nową dyscypliną naukową i pisał, że w kierunku drugiej ośmiela się stawiać zaledwie pierwsze kroki[1]. Choć obie dziedziny wiedzy wciąż postrzegane są jako młode, rozwijają się jednak na Zachodzie bardzo dynamicznie, przyciągając setki badaczy[2]. Spośród licznych publikacji o charakterze podręcznikowym, monograficznym, jak też będących zbiorami artykułów, wybrałam dwanaście. Mniej interesuje mnie metodologia owych opracowań, bardziej ich zawartość informacyjna, stąd skupiam się raczej na prezentowaniu wieńczących je wniosków niż na analizie i ocenie stosowanych w nich strategii badawczych.

Warto zacząć od przypomnienia dawnych uwag Darntona, gdyż zainspirowały one wielu uczonych, a ich ślady — mniej lub bardziej widoczne — odnaleźć można w większości studiów angielskojęzycznych. Książkę postrzegał on jako siłę historyczną, a historię książki traktował jako społeczną i kulturalną histo-

[1] Robert DARNTON, *What Is the History of Books?* (1982), *First Steps Toward a History of Reading* (1986), [w:] *idem*, *The Kiss of Lamourette. Reflections in Cultural History*, London--Boston: Faber 1990, s. 107–135, 154–187.

[2] Praca niniejsza jest kontynuacją mojego artykułu *Co zajmuje zachodnich badaczy historii czytelnictwa?* Rocznik Biblioteki Narodowej (39/40) 2008, s. 7–20.

Roczniki Biblioteczne 56, 2012
© for this edition by CNS

rię komunikowania za pomocą druków, które krążą między autorem, wydawcą, drukarzem, przewoźnikiem, księgarzem i czytelnikiem, służąc przekazowi myśli w zamkniętym „obwodzie komunikacyjnym". Historia książki ma zajmować się każdym z elementów tego procesu (choć za najtrudniejsze do odtworzenia Darnton uważał czytelnictwo) i być ponadnarodowa w skali. Natomiast jeśli chodzi o metodę, musi mieć charakter interdyscyplinarny, a nie ograniczać się jedynie do badań literaturoznawczych, socjologicznych, ekonomicznych czy bibliograficznych. Za fascynujące uznaje Darnton poszukiwanie wiadomości o dawnych czytelnikach, o tym, kto i co czytał, gdzie i kiedy oraz — co jest o wiele bardziej skomplikowane — jak i dlaczego. Dwa pierwsze pytania prowokują dwa typy studiów: makroanalityczne (statystyczne badania rynku wydawniczego w różnych państwach i porównywanie ich z sobą) i mikroanalityczne (badania księgozbiorów historycznych osób prywatnych i instytucji, zapisów notarialnych, list prenumeratorów książek, katalogów aukcyjnych, danych bibliotecznych). Dwa następne pytania wymagają sięgnięcia do obyczajowości epoki utrwalonej w ikonografii, do zachowanych w muzeach mebli i ubrań. Natomiast, by znaleźć odpowiedzi na pytania o to, „jak" i „dlaczego" czytano, Darnton proponuje aż pięć rodzajów działań. Po pierwsze, odtwarzanie wyobrażeń lektury w beletrystyce, autobiografiach, listach, publicystyce i malarstwie, a także w bardziej przyziemnych świadectwach, takich jak ogłoszenia, prospekty czy raporty cenzorów, co pozwala dowiedzieć się, jakie ideały i założenia towarzyszyły w przeszłości czytaniu. Po drugie, rekonstruowanie sposobów nauczania czytania. Po trzecie, analizowanie zapisków autobiograficznych, nie tylko w pamiętnikach, lecz także na marginesach lub okładkach książek. Po czwarte, łączenie wyników badań empirycznych z analizą tekstów dokonywaną według zaleceń teorii literatury, która może odsłonić wielość potencjalnych odczytań tekstu. Po piąte, studiowanie książek jako obiektów materialnych, w celu dotarcia do znaczeń, których nośnikiem jest ich wygląd zewnętrzny (na przykład rodzaj pisma, krój czcionki, projekt graficzny publikacji). Sprawdźmy teraz, jak kolejni badacze wykorzystali inspiracje rodem z Darntona.

HISTORIE CZYTANIA

A History of Reading in the West to dzieło zbiorowe, które ukazało się pierwotnie w 1995 roku po włosku. Jego angielski przekład wyszedł w roku 1999[3]. Ta obszerna i opatrzona rozbudowanym aparatem bibliograficznym (przypisy i literatura przedmiotu) książka składa się z 13 rozdziałów przygotowanych przez osobnych specjalistów. Przedstawiają oni (w układzie chronologicznym) różne

[3] *A History of Reading in the West.* Ed. Guglielmo Cavallo, Roger Chartier, transl. Lydia G. Cochrane, Cambridge: Polity Press 1999, 478 ss.

© for this edition by CNS

formy czytania od starożytności po wiek XX w Europie Zachodniej (starożytna Grecja i Rzym, Włochy, Francja, Niemcy, Wielka Brytania, Hiszpania), przy czym aż 276 stron dotyczy okresu do końca XVIII wieku, około 30 stron — wieku XIX (Martyn Lyons, *New Readers in the Nineteenth Century: Women, Children, Workers*), kiedy to czytanie na Zachodzie (dzięki powszechnej alfabetyzacji i włączeniu do grona czytelników kobiet, dzieci oraz robotników) stało się zjawiskiem masowym. Niemal zupełnie nieobecna jest współczesność, gdyż kontrowersyjny artykuł Armanda Petrucciego (*Reading to Read: A Future for Reading*) opisuje jedynie zmierzch zachodniego kanonu i stylu lektury pod koniec XX wieku.

Edytorzy Guglielmo Cavallo i Roger Chartier wyszli z założenia, że historia praktyk czytelniczych powstaje z historii obiektów pisanych czy drukowanych oraz świadectw lektury, że powinna uwzględniać tradycje i sposoby czytania oraz szukać śladów wspólnot lekturowych. Ich zdaniem zróżnicowanie kulturalne nie musi być zgodne ze społeczną strukturą populacji i jeśli punktem wyjścia uczynić krążenie manuskryptów lub druków oraz podobieństwa w korzystaniu z nich, to o wiele ważniejsze od klas albo grup społecznych okażą się takie zmienne, jak pokolenie, wyznanie, przynależność do danego stowarzyszenia czy wykształcenie. Za szczególnie istotne wydawcy uznali odtworzenie zapomnianych dziś zwyczajów czytelniczych (na przykład głośnej lektury) oraz ciągłe przypominanie o tym, że czytelnicy nigdy nie obcowali z abstrakcyjnymi tekstami, lecz z dziełami w konkretnej materialnej formie, a ich zachowania zmieniały się w zależności od czasu, miejsca i środowiska.

Pierwsze rozdziały *A History of Reading in the West* opierają się głównie na analizie leksyki wybranych tekstów z epoki oraz wyobrażeń ikonograficznych związanych z lekturą. Dzięki Jesperowi Svenbro (*Archaic and Classical Greece: The Invention of Silent Reading*) dowiadujemy się na przykład, że w starożytnej Grecji, gdzie dominowała kultura oralna, znano już czytanie w milczeniu (jakkolwiek stanowiło ono zjawisko marginalne i dostępne tylko ludziom głęboko zanurzonym w świecie słowa pisanego). Natomiast Guglielmo Cavallo (*Between „Volumen" and Codex: Reading in the Roman World*) zwraca uwagę, że wśród zróżnicowanej publiczności rzymskiej (modę na czytanie panującą w wyższych klasach społecznych naśladowali parweniusze) dominowała lektura głośna, która wymagała odpowiedniej modulacji głosu i gestykulacji (jak wielki to był wysiłek, świadczy fakt, że lekarze uważali ją za korzystne dla zdrowia ćwiczenie fizyczne), a publiczne czytanie dzieł literackich stawało się okazją do spotkań towarzyskich i intelektualnych dyskusji. O pojawieniu się szerszych kręgów czytelniczych w epoce Cesarstwa Cavallo wnioskuje na podstawie upowszechnienia się nowych rodzajów tekstów, przykładowo, historii uproszczonej do postaci biografii i kompendiów, krótkich podręczników kucharskich i sportowych, horoskopów, erotyków, senników, prac o magii i schematycznych fikcyjnych opowieści, wreszcie nielegalnych utworów o wymowie antypaństwowej. Nie wyklucza jednak, że ich

© for this edition by CNS

czytelnikami byli także członkowie elit. Jego zdaniem za czasów Cesarstwa piśmiennictwo dla ludzi wykształconych zastąpiła literatura dla osób umiejących czytać. To do nich adresowano nową formę: ilustrowany zwój z fragmentami i skrótami dzieł literackich. Rzymianom przypisuje też Cavallo stworzenie książki w postaci kodeksu (zawierał zwykle więcej niż jedno dzieło). Upowszechnił się on na rządzonych przez nich terenach zachodnich nie później niż pod koniec III w. n.e. i zmienił sposób posługiwania się książką: ponieważ czytelnik nie musiał już przewijać rulonu, mógł wolnymi rękami robić notatki na marginesach.

M.B. Parkes[4] (*Reading, Copying and Interpreting a Text in the Early Middle Ages*) podkreśla, że coraz większą wagę do cichego czytania zaczęto przywiązywać od około VI w. n.e. Podczas gdy dla św. Augustyna litery były jeszcze znakami dźwięków, to w VII wieku dla Izydora — już tylko niemymi znakami rzeczy. By ułatwić cichą lekturę odbiorcom, dla których łacina była językiem obcym, anglosaksońscy i irlandzcy skrybowie przechodzili od *scriptio continua* do rozdzielania wyrazów (było to możliwe dzięki zapoznaniu się z antycznymi gramatykami). Zaczęli też wprowadzać „gramatykę czytelności": używać wielkich liter na początku tekstu, rozdziału, a wreszcie zdania; stosować inny rodzaj pisma w cytatach z *Pisma Świętego*, dzieł Ojców Kościoła i ważnych dokumentów oraz rozwijać systemy interpunkcyjne.

Scholastyczny model lektury (Jacqueline Hamesse: *The Scholastic Model of Reading*) zasadniczo różnił się od powolnego i powiązanego z kontemplacją modelu monastycznego. Narodził się w średniowiecznych szkołach i służył uczeniu się oraz sztuce dyskusji. W książkach pojawiły się spisy treści i indeksy alfabetyczne, zaczęto nadawać tytuły rozdziałom i numerować paragrafy. Zabiegi te umożliwiały szybkie i wyrywkowe korzystanie z dzieła. Powszechną praktyką stało się tworzenie różnego typu antologii ułatwiających kontakt z najczęściej wykorzystywanymi pracami. W XII wieku zaczęto pisać streszczenia (by umożliwić czytelnikom orientację wśród wciąż rosnącej liczby manuskryptów), sporządzać kompendia wiedzy na dany temat oraz encyklopedie. Stopniowo przeróbki wyparły teksty oryginalne nawet z edukacji uniwersyteckiej: sięgali po nie zarówno studenci, jak i profesorowie. W niektórych zakonach celowo opracowywano kompilacje, by kontrolować dostęp do pewnych dzieł i zapobiegać ich heretyckim interpretacjom.

Jak twierdzi Paul Saenger (*Reading in the Later Middle Ages*), w wieku XII porzucono też definitywnie pismo ciągłe (bez rozdzielania wyrazów), co umocniło dominację bezgłośnej lektury. Intymność w obcowaniu z tekstem stała się udziałem nie tylko czytelników, ale również autorów, gdyż starali się oni unikać dyktowania, lecz własnoręcznie pisać i poprawiać swoje dzieła. Ośmieliło to jednych i drugich do odchodzenia od ortodoksji oraz do indywidualnych poszukiwań

[4] Inicjały nie zostały nigdzie w tomie rozwinięte.

© for this edition by CNS

filozoficznych czy religijnych. Możliwość prywatnej cichej lektury spowodowała jednak także, że odżyła literatura erotyczna i książka pornograficzna.

Robert Bonfil (*Reading in the Jewish Communities of Western Europe in the Middle Ages*) opisuje średniowiecze jako czas definitywnego rozejścia się i przeciwstawienia sobie tego, co święte i świeckie w żydowskiej kulturze czytelniczej.

Anthony Grafton (*The Humanist as a Reader*) kreśli natomiast portret humanisty jako czytelnika, który odrzucił średniowieczne komentarze i glosy oraz przywrócił tekstom starożytnych pisarzy ich historyczność. Humanista korzystał zwykle z dwóch rodzajów książek: nowych, poręcznych i praktycznych, którym nadawano wygląd klasyczny (nowy rodzaj pisma, a później czcionki), a także manuskryptów pisanych gotykiem, z anachronicznymi ilustracjami i zazwyczaj dekoracyjnymi stronami tytułowymi oraz w bogatych oprawach. Mile widziano uczenie się na pamięć utworów antycznych, a młodych czytelników kształcono w sztuce ich „dekodowania": odnajdywania aluzji, odtwarzania historii pewnych sformułowań itp. (znakomitym i bardzo popularnym podręcznikiem tej umiejętności okazały się *Adagia* — eseje Erazma z Rotterdamu poświęcone greckim i łacińskim przysłowiom). Renesansowy czytelnik stawał się często edytorem i pisarzem: nie tylko opatrywał erudycyjnymi przypisami i notatkami poznawane dzieła, ale też przepisywał je na własny użytek (także książki drukowane!); stąd woluminy z marginaliami sławnych osób były towarem bardzo poszukiwanym. Zdaniem Graftona lektura miała w okresie odrodzenia zawsze cel praktyczny: intelektualny, lecz również polityczny, gdyż znane są przypadki, że ludzie władzy płacili uczonym za czytanie i interpretowanie na przykład tych historycznych dzieł starożytnych, które mogły dostarczyć wskazówek dla konkretnych współczesnych posunięć politycznych.

Jean-François Gilmont (*Protestant Reformations and Reading*) polemizuje z utartym przekonaniem, że „Reformacja jest córką Gutenberga", a jej przywódcy zalecali czytanie *Biblii*. Udowadnia, że rozszerzaniu się Reformacji służyły głównie broszury religijne, katechizmy i kazania. Co prawda przekładano wówczas *Stary* i *Nowy Testament* na języki narodowe, ale Marcin Luter, Filip Melanchton, Huldrych Zwingli czy Jan Kalwin bynajmniej nie przeznaczali tych tłumaczeń do codziennej powszechnej lektury wśród wiernych, gdyż obawiali się indywidualnych interpretacji: to katechizm miał być biblią ludzi świeckich. Gilmont uwydatnia fakt, że społeczeństwo XVI wieku wciąż było przede wszystkim światem komunikacji ustnej, że najbardziej popularne formy druków (mowy, kazania, dialogi) odwoływały się do oralności i wymagały głośnego odczytywania lub uczenia się na pamięć (katechizmy, pieśni religijne, hymny, psalmy). Propagowano też wspólną lekturę dzieł religijnych w domu lub w miejscu pracy, lecz czytanie *Biblii* starano się ograniczyć do nabożeństw i zebrań rodzinnych, by towarzyszyły mu odpowiednie objaśnienia, a za szczególnie użyteczne uważano książki egzegetyczne.

© for this edition by CNS

Jako zdecydowanie bardziej restrykcyjną Dominique Julia (*Reading and the Counter-Reformation*) przedstawia politykę Kościoła katolickiego w okresie Kontrreformacji, kiedy to konsekwentnie zabraniano wiernym korzystania z tłumaczeń *Pisma Świętego* na ich rodzime języki (wyjątkiem była Francja, gdzie przekłady takie powstawały w kręgu Port-Royal oraz dla konwertytów z protestantyzmu), zalecając świeckim katechizmy i literaturę dewocyjną (rozpowszechnianą intensywnie podczas misji), duchowieństwu zaś zaaprobowane w Rzymie wydawnictwa po łacinie i piśmiennictwo teologiczne.

Roger Chartier (*Reading Matter and „Popular" Reading: From the Renaissance to the Seventeenth Century*) zajmuje się czytelnictwem rzemieślników, kupców i robotników od połowy XV do połowy XVII wieku. Ich zeznania przed Inkwizycją świadczą o tym, że sięgali po te same teksty co ich bogatsi rodacy. Być może tej jednolitości sprzyjał zwyczaj publicznej głośnej lektury. Ślady tego, że były do niej przeznaczone, noszą nie tylko różne gatunki poezji, lecz także komedie, romanse rycerskie i pasterskie oraz dzieła historyczne. Istniał jednak specjalny rodzaj piśmiennictwa kierowanego do najszerszych warstw: jego nazwy zmieniały się w zależności od kraju (*pliego suelto*, *plec*, *occasionnel*, *chapbook*), ale niezmienna pozostawała broszurowa forma (zazwyczaj kilka kartek) i zawartość (romanse, ballady, streszczenia i adaptacje sławnych dzieł, niezwykłe opowieści z życia świętych lub zbrodniarzy). Zdaniem Chartiera lepiej jest wyróżniać różne style lektury niż odrębne rodzaje czytelnictwa przypisywane poszczególnym warstwom społecznym. Proponuje na przykład, by mówić o popularnym (przystosowywanie tekstów do osobistych potrzeb odbiorcy) i uczonym (porównywanie i analizowanie dzieł, uznawanie ich autorytetu) sposobie czytania.

Reinhard Wittmann (*Was There a Reading Revolution at the End of the Eighteenth Century?*) zaś udowadnia, że pod koniec XVIII wieku doszło do „rewolucji czytelniczej". Chociaż szacuje się, że w żadnym z krajów Europy Zachodniej publiczność czytająca nie przekraczała na przełomie XVIII i XIX wieku 1,5% społeczeństwa, to jednak w jej skład weszli nowi burżuazyjni miłośnicy druku, którzy zapoczątkowali zmiany. Wittmann zgadza się z tezą Jürgena Habermasa, że burżuazja wystąpiła przeciwko monopolowi na informację i interpretację w sferze publicznej dzierżonemu przez państwo i Kościół, że piśmiennictwo uczyniła miejscem wypracowywania samoświadomości i ćwiczenia rozumowania, zapewniając książce nowy status. Czytanie stało się narzędziem emancypacji i siłą społeczną, miało rozwijać moralność i rozszerzać horyzonty intelektualne, a burżuazyjni racjonaliści uparcie szerzyli przekonanie, że ostatecznie przyczyni się ono do ogólnego dobrobytu. Ta „użyteczna" odmiana lektury nie była jednak jedyna w XVIII wieku. Szeroko rozpowszechnione było czytanie bez żadnych zasad, bezrefleksyjne i naiwne, wynikające z codziennych potrzeb zdobywania praktycznych informacji i wiadomości politycznych lub naśladowania zachowań reprezentantów wyższych klas społecznych. Przeciwstawiano mu encyklopedyczną i erudycyjną lekturę ludzi

© for this edition by CNS

uczonych oraz nowoczesne pobieżne czytanie przez członków elity intelektualnej nastawionych na szybkie zdobywanie wiedzy. Nowością była natomiast sentymentalna/empatyczna odmiana lektury, dla której pożywki dostarczały utwory takich pisarzy, jak: Samuel Richardson, Jean Jacques Rousseau, Friedrich Gottlob Klopstock czy Johann Wolfgang Goethe. Zbyt głębokiego identyfikowania się z bohaterem czytanego utworu burżuazyjni ideolodzy nie uważali jednak za cnotę: zalecali wspólną głośną lekturę w rodzinie lub na zebraniach towarzyskich, spokój jako warunek wstępny oceny estetycznej tekstu oraz protestowali przeciw manii lektury eskapistycznej. O rewolucji w czytelnictwie, dokonującej się w głównej mierze dzięki gwałtownemu rozwojowi beletrystyki, a zwłaszcza wzrostowi liczby tytułów powieści, świadczą dane pochodzące z katalogów targów lipskich z wieków XVIII i XIX. W Wielkiej Brytanii, Francji i Niemczech ważną rolę w udostępnianiu słowa drukowanego odgrywały też od około 1750 roku wypożyczalnie książek, stowarzyszenia czytelnicze i gabinety lektury, które Wittmann nazywa narzędziami rewolucji czytelniczej (na przełomie XVIII i XIX wieku w Niemczech władze państwowe zakazywały ich prowadzenia lub ściśle je kontrolowały).

David Finkelstein i Alistair McCleery, autorzy ***An Introduction to Book History***[5] postanowili przedstawić kontekst, w którym funkcjonują współcześnie kultura druku i historia książki, szczególnie zaś pokazać produkcję tekstów jako integralną część komunikacji społecznej. Zamierzali stworzyć zarówno historię tekstów w Europie Zachodniej, jak i syntezę najnowszych teorii jej dotyczących. Ich praca składa się z części głównej, która rekapituluje w skrócie osiągnięcia zachodniej historii książki, oraz ze słownika ważniejszych terminów i bibliografii. Poszczególne rozdziały dotyczą teorii historii książki (*Theorizing the history of the book*), przejścia od oralności do piśmienności (*From orality to literacy*), wynalezienia i rozprzestrzenienia się druku (*The coming of print*), pojęć autorstwa i autorytetu (*Authors, authorship, and authority*), publikowania i dystrybucji książek (*Printers, booksellers, publishers, agents*), historii czytelnictwa (*Readers and reading*), a wreszcie przyszłości książki (*The future of the book*). Całość stanowi praktyczny krótki podręcznik o niewątpliwych walorach informacyjnych i dydaktycznych, będący dopełnieniem wydanej wcześniej antologii *The Book History Reader* (ed. D. Finkelstein, A. McCleery, London: Routledge 2001). Podsumowanie dotychczasowych osiągnięć dyscypliny prowadzi autorów do wniosku, że najciekawszym i najbardziej obiecującym polem badawczym są studia dotyczące pośredniczącej funkcji druku. Powinny one dostarczyć odpowiedzi na następujące pytania:

— kto i co wpływa na drogę tekstów od producenta do konsumenta?

— jakie strategie kulturalne kształtują promocję i recepcję poszczególnych tekstów?

[5] David FINKELSTEIN, Alistair McCLEERY, *An Introduction to Book History*, London--New York: Routledge 2005, 160 ss. ISBN 0415314437.

© for this edition by CNS

— w jaki sposób odbywa się tworzenie kanonu dzieł i kreowanie bestsellerów?
— jak postęp techniczny zmienia komunikację społeczną?
— jaką rolę w kształtowaniu dyskursu społecznego odgrywa druk masowy?

Za podstawową trudność w badaniu czytania Finkelstein i McCleery uznają fakt, że jest ono jednocześnie zjawiskiem indywidualnym i społecznym. Jako praktyka indywidualna jest formą interpretacji (którą usiłuje opisać także teoria literatury), jako społeczna — częścią zbiorowej historii recepcji. Współczesne zmiany w dystrybucji tekstów powodują dodatkowe komplikacje: coraz większa grupa osób nie czyta książek, za to korzysta z tekstów wyświetlanych na ekranie komputera lub innych elektronicznych urządzeń połączonych z siecią, w związku z tym nazwy „bibliografia" lub „historia książki" wydają się nieadekwatne i być może należałoby je zastąpić na przykład „socjologią tekstów"[6]. Także sam akt czytania stał się obecnie bardziej anarchiczny niż wcześniej: tekst stracił autorytet (nie ma jednego poprawnego odczytania), zawiodły też próby przypisywania mu określonego znaczenia przez państwo lub Kościół. Uważa się, że książka przynosi tylko pewien zestaw słów wydrukowanych w określonej formie graficznej i formacie; czytelnik dysponuje zaś unikatowym zestawem indywidualnych doświadczeń, wartości i kulturalnych odniesień (choć dzieli je częściowo, jak sugeruje Stanley Fish, ze swą „wspólnotą interpretacyjną"), które „uruchamia" podczas lektury. Za szczególnie interesujące autorzy *An Introduction to Book History* uważają najnowsze studia nad historią czytelnictwa przedstawiające rolę, jaką odgrywa lektura w kształtowaniu tożsamości indywidualnych i zbiorowych[7].

Na podstawie obserwacji najnowszych trendów Finkelstein i McCleery przewidują, że książka nie zniknie wraz z rozwojem mediów elektronicznych, choć raczej jeszcze silniej niż obecnie będzie służyć rozrywce i odpoczynkowi. Jej produkcję będą kontrolować wielkie międzynarodowe korporacje medialne, w związku z czym państwa powinny promować i chronić czytelnictwo poprzez wspieranie rodzimych przedsiębiorstw wydawniczych oraz bibliotekarstwa publicznego. Być może spadnie liczba czytelników, ale będą oni czytać więcej książek niż poprzednio.

Zupełnie odmienną konstrukcję ma późniejszy o dwa lata od pracy Finkelsteina i McCleery'ego obszerny tom ***A Companion to the History of the Book*** wydany przez **Simona Eliota i Jonathana Rose'a**[8]. Jego trzon (*The History of the Material Text*) stanowi ujęta chronologicznie historia książki w świecie zachodnim i poza nim, ale jedna z części nosi tytuł *Beyond the Book* (*Poza książką*)

[6] Donald F. McKENZIE, *Bibliography and the Sociology of Texts*, London: British Library 1986, 80 ss.

[7] Np. Jonathan ROSE, *The Intellectual Life of the British Working Clasess*, New Haven-London: Yale University Press 2001, 534 ss.; Elizabeth McHENRY, *Forgotten Readers: Recovering the Lost History of African American Literary Societies*, Durham: Duke University Press 2002, 423 ss.

[8] *A Companion to the History of the Book*. Ed. Simon Eliot, Jonathan Rose, Oxford: Blackwell 2009, 599 ss. ISBN 9781405127653 (wyd. 1, 2007).

© for this edition by CNS

i porusza problemy wydawnictw periodycznych, dokumentów życia społecznego oraz elektronicznych technologii tekstowych, następna zaś (*Issues*) dotyczy takich kwestii spornych, jak: historia definicji piśmienności i jej badań, innych niż czytelnicze sposobów użytkowania druków (na przykład w ceremoniach i obrzędach, do dekoracji mieszkań), sztuki książki, obsceniczności i cenzury, powstania praw autorskich i funkcjonowania copyrightu, wreszcie bibliotek i wynalezienia informacji. Zamknięcie (*Coda*) poświęcone jest przyszłości książki, której — zdaniem Angusa Phillipsa — zaszkodzić może jedynie nadmiar tekstów publikowanych w postaci papierowej i elektronicznej oraz zbytnia łatwość ich udostępniania. Rozdział nawiązujący do historii czytelnictwa (Stephen Colclough *Readers: Books and Biography*[9]) znalazł się w pierwszej części przewodnika (*Methods and Approaches*), prezentującej różne podejścia badawcze do historii książki (trafiły tam także artykuły o bibliografii, wykorzystywaniu metod statystycznych i interdyscyplinarnej naukowej wiedzy o tekstach). Jako źródło do historii czytania Colclough jednoznacznie faworyzuje materiały autobiograficzne. Zalicza do nich nie tylko dzienniki, pamiętniki czy listy, ale także marginalia, *commonplace books* oraz sztambuchy/albumy, do których wpisywano wiersze, sentencje, fragmenty prozy itp. Jego zdaniem analiza indywidualnych przypadków weryfikuje zwykle ogólne tezy formułowane przez historyków, na przykład te o rewolucji czytelniczej pod koniec XVIII wieku, polegającej na przejściu od czytania intensywnego do ekstensywnego, czy o naczelnej funkcji książki w biografiach dziewiętnastowiecznych samouków. Mnożenie studiów nad poszczególnymi czytelnikami pozwala rozpoznać rozmaite formy lektury występujące jednocześnie w danym momencie historycznym, choćby współistnienie różnych stopni piśmienności wśród robotników aż do XX wieku (ważną funkcję pełniły nadal opowieści ustne i słuchanie głośnego czytania), komplementarność, a nie wykluczanie się intensywnego i ekstensywnego modelu lektury, czy przeplatanie się uczestnictwa w kulturze druku i rękopisu w XIX wieku, co przejawia się w popularności sztambuchów (dzięki którym część publiczności zapoznawała się z utworami literackimi niedostępnymi dla niej wskutek drożyzny nowych książek). Edytorzy tomu uważają, że badania nad historią czytania należą do najbardziej fascynujących i wręcz kluczowych dla poznania mechanizmów, dzięki którym druk mógł wpływać na historię ludzkości, przekazując idee, utrwalając wspomnienia, tworząc opowieści, niepokojąc władze i rozpowszechniając bogactwo.

Redaktorzy najnowszej antologii ***The History of Reading. A Reader*** Shafquat Towheed, Rosalind Crone, Katie Halsey[10] wychodzą od stwierdzenia, że czytanie jako przedmiot badań jest obecnie zjawiskiem paradoksalnym: zbyt pospolitym, by przyciągnąć uwagę, a jednocześnie zbyt wszechobecnym, by można

[9] Stephen COLCLOUGH, *Readers: Books and Biography*, [w:] *ibidem*, s. 50–62.

[10] *The History of Reading. A Reader.* Ed. Shafquat Towheed, Rosalind Crone, Katie Halsey, London-New York: Routledge 2011, 480 ss. ISBN 9780415484206.

© for this edition by CNS

je było pominąć. Jako akt głęboko angażujący odbiorcę nadal pełni ono ważną funkcję w budowaniu indywidualności. Powszechność lektury wymaga studiów makroanalitycznych — zbierania danych statystycznych dotyczących wielkości nakładów książek i czasopism oraz cen detalicznych, liczby wypożyczeń bibliotecznych, ustalania stopnia piśmienności społeczeństwa i przeciętnych dochodów, rekonstruowania sieci dystrybucji i sposobów reklamy. To, że czytanie jest doświadczeniem jednostkowym, sprawia, że potrzebuje ono także mikroanalizy — opisywania indywidualnych przeżyć lekturowych. Między ilościową makroanalizą a jakościową mikroanalizą sytuują się próby pokazywania historycznych zmian w praktykach czytelniczych. Historia czytania może skupiać się na tekstach (blisko jej wtedy do teorii literatury) lub doświadczeniach lekturowych. Ponieważ jako dyscyplina naukowa wciąż jeszcze znajduje się w powijakach, będzie wymagała istotnych uzupełnień: zarówno poszerzenia geograficznego, narodowego i kulturowego obszaru badań (wyjścia poza Europę Zachodnią i Amerykę Północną), jak i uwzględnienia innych typów czytanych materiałów niż książka czy periodyk (na przykład dokumentów życia społecznego w rodzaju ogłoszeń, map lub rozkładów jazdy).

Tom przynosi 36 fragmentów większych prac, opublikowanych w ciągu ostatnich 80 lat, stanowiąc dzięki temu przegląd ważniejszych osiągnięć historii czytania, przystosowany do potrzeb nauczycieli akademickich, studentów i badaczy[11]. Materiał podzielono na 7 części: *Defining the Field: What is the History of Reading?* — prezentującą różne definicje dyscypliny, *Theorising the Reader* — przypominającą główne teoretyczne modele czytania (Hans Robert Jauss, Wolfgang Iser, Judith Fetterley, Stanley Fish, Michał Bachtin, Paul Saenger, Michel de Certeau), *Researching and Using Literacy* — pokazującą różne sposoby badania zmian wielkości i cech potencjalnej publiczności czytelniczej, *Reading the Masses* — dotyczącą gustów czytelniczych nowo wyedukowanych warstw społecznych oraz ich uczestnictwa w kulturze oralnej, *Reading Communities* — skupiającą się na różnego typu społecznościach czytelniczych (przykładowo, klientach jednej wypożyczalni), *Individual Readers* — zestawiającą z sobą studia nad doświadczeniami lekturowymi konkretnych czytelników z przeszłości, wreszcie

[11] Znalazły się wśród nich rozdziały z książek, które prezentowałam w przywoływanym w przypisie 2 artykule *Co zajmuje zachodnich badaczy historii czytelnictwa?*: Jeffrey BROOKS, *When Russia Learned to Read. Literacy and Popular Culture 1861–1917*, Princeton: Princeton University Press 1985, 450 ss.; Jonathan ROSE, *The Intellectual Life of the British Working Classes*. Do antologii trafił także fragment pracy Martyna LYONSA i Lucy TAKSA *Australian Readers Remember* (Melbourne-Oxford: Oxford University Press 1992, 230 ss.), o którym pisała Agnieszka PAJA (*Czytelnicy w dziewiętnastowiecznym społeczeństwie. Kilka uwag w kontekście badań Martyna Lyonsa*, Rocznik Biblioteki Narodowej (39/40) 2008, s. 21–32). Ponadto w tomie znalazły się urywki *First Steps Toward a History of Reading* Roberta DARNTONA, przypomnianego przeze mnie powyżej, i *The Reading Nation* Williama ST CLAIRA, które to studium przedstawiam obszernie w dalszej części niniejszego przeglądu.

© for this edition by CNS

New Directions and Methods in the History of Reading — przedstawiającą najnowsze osiągnięcia dziedziny (powrócę do niej w ostatniej części niniejszego przeglądu).

Podobnie jak S. Colclough, edytorzy antologii uważają, że analiza przypadków poszczególnych czytelników znajduje się w samym centrum historii czytania i stanowi wyróżnik tej dyscypliny. Zatrzymam się więc krótko nad tekstami zamieszczonymi w części 6. tomu (*Individual Readers*). Anthony Grafton i Lisa Jardine (*„Studied for action": how Gabriel Harvey read his Livy*) na podstawie marginaliów opisują lektury *Dziejów rzymskich* Liwiusza, w wykonaniu elżbietańskiego uczonego i poety Gabriela Harveya. Pierwszy raz czytał on to dzieło wspólnie ze swoim mecenasem Thomasem Smithem przed ekspedycją wojskową do Irlandii, szczegółowo analizując opisy kampanii wojennych. Drugi raz studiował je z dworzaninem Philipem Sidneyem przed jego wyjazdem w roli ambasadora na dwór cesarza Rudolfa II, interesując się zwłaszcza typami republiki oraz charakterami ludzi czynu. Także pozostałe odczytania wiązały się ściśle ze współczesnymi angielskimi sprawami państwowymi. Harvey wraz ze swoimi patronami szukał jednak u Liwiusza nie tylko bezpośrednich wskazówek do działań politycznych czy taktycznych. Podobnie jak inni humaniści traktował sztukę retoryczną jako integralną część każdego rodzaju strategii, analizował więc również styl historyka. Dopiero lektura krytyczna i metodyczna pozwalała umiejętnie wykorzystać dzieła na potrzeby współczesności i do zainspirowania konkretnych akcji. Harvey był najprawdopodobniej jednym z wielu renesansowych intelektualistów, których magnaci zatrudniali nie tyle w charakterze politycznych doradców, ile jako pośredników mogących ułatwić im zrozumienie starożytnych tekstów i ich pragmatyczną interpretację.

Podstawą studium *The cultural universe of a Dutch child* Arianne Baggerman jest liczący 1560 stron dziennik Ottona van Ecka z lat 1791–1797. Wywodzący się z miejskiej szlachty chłopiec spisywał go na wyraźne żądanie rodziców, którzy chcieli śledzić wewnętrzny rozwój dziecka, toteż diariusz więcej mówi o ich preferencjach niż o własnych predylekcjach Ottona. Dotyczy to także lektur religijnych i historycznych, do których go zmuszano i które ponadto obciążano komentarzami dorosłych członków rodziny. Pamiętnik chłopca dobitnie dowodzi, że książki nie zawsze były „błogosławieństwem rodzaju ludzkiego".

Stephen Colclough w *„R R, a remarkable thing or action": John Dawson as a reader and annotator* wykorzystuje marginalia pozostawione w zachowanym księgozbiorze (635 jednostek) Johna Dawsona (1692–1765) oraz materiały autobiograficzne dotyczące tego londyńczyka z niższej klasy średniej. Dochodzi do wniosku, że strategie lektury i adnotacje w książkach dotyczących historii współczesnej (były one głównym przedmiotem zainteresowania Dawsona) stanowiły element złożonego projektu autobiograficznego, który miał na celu umieszczenie własnego życia na tle epoki.

© for this edition by CNS

Szkic *Self-development* pochodzi z pracy Jamesa A. Secorda *Victorian Sensation: the extraordinary publication, reception and secret authorship of „Vestiges of the Natural History of Creation"* (Chicago 2003). Dotyczy on śladów lektury *Vestiges*, które zachowały się w dzienniku osiemnastoletniego Thomasa Archera Hirsta z Halifax. Chłopiec studiował przywołaną książkę w 1848 roku przez niemal miesiąc (z równą intensywnością i uwagą co poprzednio *Biblię*), przepisywał jej obszerne fragmenty, dyskutował o niej z przyjaciółmi i znajomymi, odwoływał się do niej także po latach. W rezultacie zmieniła ona jego światopogląd i uczyniła z niego wyznawcę nauki oraz adepta samokształcenia. Zdaniem Secorda to właśnie uważne, powolne i pełne skupienia czytanie *Biblii*, połączone z sięganiem do objaśnień, stanowiące podstawę wychowania religijnego (szkoła wymagała głównie pamięciowego opanowania tekstów), stało się dla samouków wzorcem lektury. W wypadku Hirsta to, co kilka dekad wcześniej zostałoby opisane jako wędrówka duszy ku Chrystusowi, przybrało formę poszukiwania tożsamości poprzez próbę zrozumienia natury. Do lektury książek naukowych zachęcił Hirsta dopiero pracodawca (geodeta). Hirst niemal nie czytał beletrystyki (a przynajmniej nie uznawał, że warta jest wzmianek w dzienniku), za to wiele czasu poświęcał lekturze czasopism, analizowaniu i porównywaniu poznawanych artykułów oraz przepisywaniu do diariusza fragmentów poważnych dzieł. Jego program samokształceniowy nie pozwalał mu doświadczać książek jako zamkniętych ciągłych opowieści, lecz jedynie jako tekstów rozbitych (poprzez nawyk nieustannego zestawiania ich części z innymi tekstami). Także *Vestiges* porównywał wciąż z innymi pracami. Nie próbował natomiast kwestionować za pomocą nauki prawd objawionych w *Biblii*. Zdaniem Secorda to czasopisma z ich stosunkowo krótkimi artykułami oraz literaturą publikowaną w odcinkach ukształtowały charakterystyczny dla Hirsta sposób lektury: czytanie było dla niego procesem fragmentarycznym, skupianiem się raczej na pojedynczych rozdziałach niż na całości obszerniejszego wywodu, porównywaniem i kontrastowaniem kontrolowanym przez krytyczny umysł. Hirst czytał periodyki, by wciąż na nowo uruchamiać proces myślenia, a nie by przyjąć zdanie autorów. Cenił te tytuły, które dostarczały szerokiego wachlarza opinii i poglądów, gdyż pragnął z nimi dyskutować i w ten sposób wyrabiać sobie własne zdanie. Reakcja Hirsta na *Vestiges* była niezwykle silna. Nie tylko zgadzał się z większością tego, co tam czytał, ale lekturę tę włączył w proces samorealizacji: poprzez przepisywanie obszernych akapitów do prywatnego dziennika czynił dzieło częścią nowego siebie; poprzez zestawianie z innymi dziełami i porównywanie umieszczał je niejako we własnej antologii ważnych stwierdzeń; wbrew intencjom autora wykorzystał je także do przedefiniowania swego „ja" i zdystansowania się od wiary, w której został wychowany. Nie zrobił tego jednak przez bezkrytyczne poddanie się wpływowi *Vestiges*, lecz przez wypracowanie indywidualnego, niezależnego osądu.

© for this edition by CNS

Na tle prezentowanych dotąd publikacji kompletnym nieporozumieniem wydaje się natomiast obszerne dwutomowe dzieło wydane przez **Sarę E. Quay i Gabrielle Watling *Cultural History of Reading*** (Westport 2009). Jest ono właściwie bardzo skrótowo (a co za tym idzie niezwykle ogólnikowo) przedstawioną historią piśmiennictwa (oprócz utworów fikcji literackiej uwzględnia dzieła filozoficzne, polityczne, naukowe, książki dla dzieci oraz czasopisma), które — z d a n i e m a u t o r ó w poszczególnych rozdziałów — wywarły największy wpływ na ludzi żyjących w kolejnych epokach. Tom pierwszy obejmuje literaturę światową, tom drugi — amerykańską (Stanów Zjednoczonych). Uczestnicy tego wybitnie podręcznikowego przedsięwzięcia opierają się na stereotypowych hierarchiach tekstów ustalonych przez historię literatury lub filozofii, skupiają się niemal wyłącznie na treści przypominanych utworów, a pomijają zmiany w samych praktykach lekturowych, wielkości publiczności czytelniczej, rozwoju wydawnictw, bibliotek itp. Z historią czytelnictwa *Cultural History of Reading* nie ma doprawdy nic wspólnego, poza mylącym tytułem.

MONOGRAFIE

Niewątpliwie najwybitniejszym opracowaniem (zarówno pod względem zakresu wykorzystanych materiałów, jak i nowatorstwa wniosków), z którym miałam okazję się zapoznać, jest ***The Reading Nation in the Romantic Period*** **Williama St Claira** (Cambridge 2004)[12]. Tytuł dzieła jest dość mylący, gdyż właściwie obejmuje ono kulturę książki angielskiej od XVI wieku aż do pierwszej wojny światowej, choć rzeczywiście najwięcej uwagi poświęca autor latom 1790–1830, czyli okresowi romantyzmu. Autor wychodzi od pytania o rzetelne źródła do historii mentalności i stwierdza, że dysponujemy narzędziem, które pozwala śledzić losy idei. Możemy mianowicie badać, jak pewne teksty lub ich typy trafiały do różnych grup nabywców i czytelników. Te dzieła, do których dana zbiorowość nie miała dostępu, nie mogły na nią bezpośrednio wpływać, za to bardzo prawdopodobne jest to, że podlegała ona oddziaływaniu tych publikacji, z których mogła korzystać z łatwością. Zebranie takich informacji wymaga analizy dziejów przemysłu wydawniczego. Dane o produkcji wydawniczej, cenach, wielkości nakładów, sprzedaży i obrocie drukami czerpał St Clair z ponad 50 archiwów rękopiśmiennych i wielu drukowanych. Wykorzystywał zarówno księgi rachunkowe wydawnictw, dokumenty wypożyczalni płatnych i stowarzyszeń czytelniczych, jak i biografie oraz korespondencję poszczególnych autorów. Przejrzał również kilkaset dziewiętnastowiecznych albumów, w których zapisywano cytaty z lektur. By poznać ceny detaliczne książek, sięgnął do drukowanych katalogów

[12] William ST CLAIR, *The Reading Nation in the Romantic Period*, Cambridge: Cambridge University Press 2007, 765 ss. ISBN 9780521699444 (wyd. 1, 2004, dwa reprinty w 2005 r.).

© for this edition by CNS

księgarskich, ogłoszeń i prospektów. Bardzo użyteczne — szczególnie w przypadku produkcji prowincjonalnej, publikacji zagranicznych i pirackich — okazały się spisy i ogłoszenia załączane niekiedy do książek i razem z nimi oprawiane (informacji tam zawartych nie sposób znaleźć w oficjalnych wykazach handlowych wielkich firm). Zachowało się także kilka inwentarzy zamkniętych aukcji, na których londyńskie syndykaty wydawców handlowały między sobą prawami własności intelektualnej. Choć większość z wymienionych źródeł dotrwała do naszych czasów w stanie niekompletnym, to zebrane razem dostarczyły zaskakująco pełnych danych o produkcji wydawniczej okresu romantyzmu (autor zestawił je w serii aneksów, zajmujących ponad połowę jego książki).

Chociaż zdaniem St Claira da się zwykle stwierdzić związek między ceną książki a wielkością nakładu i sposobami transportu, to jednak zawsze największy wpływ wywierał na nią reżim własności intelektualnej, którego dzieje odtwarza autor począwszy od XVI wieku. Pokazuje on, że początkowo wzmacnianiem owego systemu zainteresowani byli zarówno wydawcy, jak i państwo, a następnie rekonstruuje zmiany w prawie dotyczącym copyrightu i ich wpływ na kulturę czytelniczą poszczególnych epok. Jego zdaniem zaciskanie się reżimu własności intelektualnej po 1600 roku (restrykcje dotyczące publikowania antologii, skrótów i wersji uproszczonych) zahamowało na około 180 lat krążenie nowych tekstów, idei i odkryć w społeczeństwie. Gdy każdą adaptację czy przedruk zaczęto postrzegać jako kradzież, odcięto znaczną część narodu od nowoczesnej kultury. W rezultacie u progu romantyzmu piśmiennictwo dostępne niższym warstwom społeczeństwa nie różniło się zbytnio od tego sprzed 200 lat. W wieku XVIII kartel londyńskich wydawców coraz bardziej przypominał chroniącą swój monopol prywatną korporację (walka o powiększanie przywilejów, eliminowanie outsiderów, podtrzymywanie związków z rządem, kontrolowanie cen, opór wobec innowacji). Choć zniesiono wówczas cenzurę i ukazało się wiele ważnych dzieł filozoficznych oraz historycznych (które przed epoką oświecenia zostałyby zakazane), wciąż były one bardzo drogie, pozostając na długo poza zasięgiem wielu czytelników. Cenzurowanie zastąpiono wysoką ceną, wagą i formatem książki (stosowano często gruby papier i duże formaty jak folio i quarto) — to one ograniczały w XVIII wieku dostęp do nowych druków.

Na przełomie XVIII i XIX wieku doszło w Wielkiej Brytanii do eksplozji czytelnictwa, u której źródeł leżały zarówno zmiany w copyrighcie, jak i konkurencja między wydawcami londyńskimi i szkockimi; wolny rynek objął wszystkie tytuły oprócz najnowszych. Coraz częściej przygotowywano książki w mniejszych, bardziej poręcznych formatach. Chociaż drożał papier i podnoszono podatki (efekt wojen 1793–1815), nie wpływało to na cenę detaliczną publikacji zawierających teksty z domeny publicznej. Po roku 1774 nastąpił gwałtowny przyrost liczby tytułów publikowanych książek oraz szybki rozwój prowincjonalnych wydawnictw, księgarń i wypożyczalni. Boom przeżywały antologie, adaptacje, wersje skrócone

© for this edition by CNS

i uproszczone, wydawnictwa zeszytowe oraz książki dla dzieci. Szacuje się, że w ostatnim dwudziestopięcioleciu XVIII wieku produkcja wydawnicza w Wielkiej Brytanii wzrosła czterokrotnie. Od około 1780 roku już niemal każda firma proponowała własną serię poezji angielskiej lub brytyjskiej. Ukształtowały one tzw. stary kanon, który — łatwo i tanio dostępny — przetrwał około 100 lat, aż do momentu uwolnienia od copyrightu angielskich poetów romantycznych. „Stary kanon" portretował dawną Anglię, opisywał życie na wsi, miłość rodzinną, piękno Natury i dobroć Boga; miał leczyć serce i uwznioślać duszę. Znali go niemal wszyscy czytelnicy w okresie romantyzmu, o których lekturach wiemy cokolwiek dzięki listom czy pamiętnikom. Przedrukowywany przez prowincjonalnych przedsiębiorców, adaptowany, skracany, umieszczany w antologiach i wypisach szkolnych, roznoszony po wsiach przez wędrownych kramarzy i sprzedawany w zeszytach, przeniknął do społeczeństwa szerzej niż jakiekolwiek teksty napisane w okresie romantyzmu. Wkroczył także do zamrożonej od XVII wieku kultury popularnej, kultury starych pieśni i *chapbooków* oraz astrologicznych i magicznych almanachów.

Twórcy epoki romantyzmu funkcjonowali w obrębie komercyjnego systemu wydawniczego, gdzie ich doradcy i wydawcy podejmowali decyzje o publikacji książek dopiero na podstawie rozpoznania oczekiwań rynku. Na przykład Walter Scott, który był udziałowcem firmy drukującej jego dzieła, z czasem wraz z partnerami przejął kontrolę (poprzez nabycie kolejnych przedsiębiorstw) nad wszystkimi etapami produkcji i dystrybucji swych książek, ich recenzowaniem w prasie lokalnej oraz wystawianiem adaptacji scenicznych w teatrze edynburskim. W latach 1780–1830 ukazało się około 5 tysięcy tomików nowej poezji i 10 tysięcy nowych edycji dzieł poetyckich stworzonych przez 2 tysiące żyjących twórców. W tym samym czasie wydrukowano 3 tysiące nowych tytułów powieściowych, przy czym mniej więcej w połowie okresu romantyzmu kwoty wypłacane pisarzom za powieści gwałtownie wzrosły. Jednak większość z nich publikowano wciąż anonimowo, a w spisach księgarskich i katalogach wypożyczalni porządkowano je alfabetycznie według tytułu, a nie nazwiska autora (tak więc w bibliotece nie można było poprosić na przykład o dzieła Jane Austen). Anonimowość chroniła przed pozwami o zniesławienie, przede wszystkim jednak czyniła z powieści towar zunifikowany i przewidywalny, którego jeden egzemplarz łatwo było wymienić na inny w miarę tego, jak pogłębiał się nałóg czytania beletrystyki.

Dzieła literackie okresu romantyzmu stanowiły przeważnie wspólne produkty autora, jego rodziny, przyjaciół, doradców, wydawców, drukarzy i innych uczestników przedsięwzięcia handlowego. Nie były zamknięte, ukończone w momencie odłożenia pióra przez twórcę, lecz wciąż poprawiane, wzbogacane o uzupełnienia, przedmowy, przypisy itd. Kolejne edycje tego samego utworu zwykle bardzo się różniły pod względem tekstowym, czemu sprzyjała technika produkcji

© for this edition by CNS

przy użyciu ruchomej czcionki. Stosunek do poprawek zmienił się dopiero około 1810 roku, gdy zaczęto w Wielkiej Brytanii stosować stereotypię (druk z gotowych płyt). Autorów namawiano odtąd do pisania nowych przedmów, ale nie do przekształcania zasadniczego zrębu dzieła. Zdaniem St Claira upowszechnienie się stereotypii, która radykalnie obniżyła koszty produkcji wznowień, miało większy wpływ na tekst, książkę i czytelnictwo niż samo wprowadzenie druku.

Na początku XIX wieku niemal każde większe brytyjskie miasto miało sklep sprzedający między innymi książki (zwykle można tam było również nabyć produkty perfumeryjne, piśmiennicze i lekarstwa). Od momentu wydania książki do chwili rozpoczęcia jej sprzedaży lub wypożyczania (nawet na prowincji) mijał co najwyżej tydzień. Do rąk nabywcy trafiała ona w tymczasowej okładce z papieru lub kartonu, więc wymagała oprawy. Z reguły jednak kosztowne oprawy zamawiano tylko dla dzieł filozoficznych, podróżniczych, poetyckich, moralnych i kazań, natomiast bardzo rzadko dla powieści. Nowe tytuły były bardzo drogie i kupowali je tylko przedstawiciele najbogatszych grup społecznych. Proces przeceniania publikacji postępował bardzo powoli, co więcej, zdarzało się nawet, że niszczono niesprzedane egzemplarze, by chronić wysokie ceny. Rozkwit bibliotek komercyjnych, który trwał od połowy XVIII do końca XIX wieku, był więc przede wszystkim skutkiem ogromnego zapotrzebowania społecznego na n a j n o w s z e powieści i poematy. Ponieważ właściciele największych wypożyczalni byli także wydawcami, to zamawiając u pisarzy teksty, znacząco wpływali na kształt dziewiętnastowiecznej prozy. St Clair zwraca też uwagę, że horyzont oczekiwań najszerszych rzesz czytelników wobec literatury kształtowały przede wszystkim kazania oraz dzieła moralne (*conduct literature*). W związku z tym należałoby je traktować jako istotny kontekst dla interpretacji powieści i poezji epoki romantyzmu.

Autor *The Reading Nation in the Romantic Period* opisuje również wpływ, jaki na czytelnictwo tego czasu wywarły przemycane z Francji pirackie publikacje angielskojęzyczne (na przykład Giovanni A. Galignani z Paryża jako pierwszy przygotował dzieła zebrane George'a G. Byrona i wpadł na przełomowy pomysł, by wszystkie utwory danego pisarza drukować w jednym tomie) oraz nielegalne przedruki dokonywane przez brytyjskich wydawców (prawo nie chroniło copyrightu do dzieła, które sądy uznały za szkodliwe, co przyczyniło się do ogłaszania w bardzo wysokich nakładach i po niezwykle niskich cenach tekstów uznanych za bluźniercze czy skandalizujące, jak na przykład *Wat Tyler* Roberta Southeya, *Queen Mab* Percy'ego B. Shelleya czy *Don Juan* Byrona, które w rezultacie złożyły się na kanon radykalnej literatury).

W okresie romantyzmu wzrosła produkcja książek tanich (*chapbook*), których ceny (dzięki stereotypii) radykalnie spadły. Obok starych pojawiły się także nowe tytuły, które z czasem zupełnie wyeliminowały tradycyjne historie. Po 1774 roku streszczano i adaptowano teksty, które znalazły się w domenie publicznej,

© for this edition by CNS

a po roku 1810 obserwuje się gwałtowny wzrost produkcji broszurek dla dzieci oraz skrótów powieści gotyckich. Poza tym wędrowni kramarze wzbogacili swoją ofertę o wydania tzw. starego kanonu, które potaniały tak bardzo, że mogli je kupować dotychczasowi nabywcy *chapbooków.* W ciągu życia jednego pokolenia zniknęły z rynku i świadomości odbiorców opowieści obecne w nich przez 500 lat (dwie najsłynniejsze i najstarsze z nich to *Guy of Warwick* i *Bevis of Hampton*). Według St Claira wynikało to nie ze zmiany gustów czytelniczych, lecz z przyczyn ekonomicznych (opisanych wcześniej przekształceń w prawie własności i przemyśle wydawniczym). Miejsce starych londyńskich firm produkujących oraz kolportujących ballady i *chapbooki* zajęło Cheap Repository Tract Society, stowarzyszenie, którego celem było dostarczenie szerokim kręgom odpowiednich, a więc „bezpiecznych" (najczęściej religijnych) lektur. Sponsorowane przez członków zamożniejszych warstw, ogłaszało przede wszystkim broszurowe poradniki moralne propagujące harmonię społeczną między bogatymi i biednymi. Stosowało przy tym dumpingowe ceny, podcinając przez to byt komercyjnych przedsiębiorstw wydających *chapbooki*, a z czasem sprzedaż druków zastąpiło ich rozdawnictwem przez wędrownych kramarzy. Gdy Copyright Act z 1842 roku ponownie uniemożliwił wydawanie antologii, adaptacji i skrótów nowszej literatury angielskiej, wydawcy tanich broszurek sięgnęli początkowo po powieści francuskie, niemieckie i amerykańskie, a następnie zaczęli zatrudniać pismaków produkujących potrzebne teksty. W ten sposób pogłębiała się przepaść między czytelnictwem warstw zamożniejszych i klasy pracującej.

W latach osiemdziesiątych XIX wieku literatura romantyczna weszła do programów nauczania, trafiła do antologii i podręczników. Edycja szkolna, zawierająca najczęściej jeden dłuższy utwór jakiegoś poety kosztowała w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku zwykle mniej niż bochenek chleba lub kufel piwa — były to najprawdopodobniej najniższe realne ceny książek w historii.

Wiktoriański kanon poetów zaczęto stopniowo traktować podobnie jak dotychczas teksty religijne oraz dzieła klasyków starożytności: pojawiły się komentarze, indeksy i studia hermeneutyczne, edycje w seriach żywotów znakomitych autorów, tworzono sanktuaria, do których pielgrzymowali wielbiciele poszczególnych pisarzy. Cześć, jaką wcześniejsze pokolenia oddawały bohaterom i świętym, przeniesiono teraz na poetów i artystów. Gdy dawniej lekturze intensywnej poddawano dzieła religijne — teraz wielokrotnie i w skupieniu czytano utwory wielkich poetów angielskich. W czasach wiktoriańskich Scott, Byron, Wordsworth, Shelley i Shakespeare zyskali powszechny szacunek także wśród klas pracujących. Najtańsze serie wydawnicze, w których za kilka pensów udostępniano najlepsze utwory literackie, narodziły się z humanistycznej wiary, że literatura, niemal niezależnie od treści, przyczyni się do moralnego odrodzenia świata. Propagowane w ten sposób książki stały się święte. Wygląd niektórych edycji adresowanych do klasy średniej naśladował wręcz szatę graficzną i oprawy *Biblii* oraz modlitew-

© for this edition by CNS

ników, pojawiły się też ochronne obwoluty. Książki zaczęły służyć jako prezent w związku z chrztem lub ślubem albo też jako nagroda za osiągnięcia szkolne.

Tylko jeden aspekt romantycznej angielskiej kultury czytelniczej wybrała **H.J. Jackson**. Swoje studium ***Romantic Readers. The Evidence of Marginalia***[13] oparła na odręcznych notatkach pozostawionych przez czytelników w latach 1790–1830 w prawie 2 tysiącach książek (600 z nich zawierało wpisy anonimowe; 500 — marginalia ludzi dość znanych w swoim czasie, na przykład uczonych, antykwariuszy, wydawców, zbieraczy; 700 — adnotacje sławnych osób, przykładowo, Johna Keatsa, Williama Blake'a a przede wszystkim Samuela T. Coleridge'a). Ponieważ większość materiałów nigdy przedtem nie była wykorzystywana, autorka postanowiła przede wszystkim przedstawić je szerszej publiczności. By zarysować potrzebny kontekst, sięgnęła po listy, dzienniki i pamiętniki, prasę epoki angielskiego romantyzmu, a także po opracowania dotyczące historii i kultury książki. Okazało się, że zarówno tradycyjne sposoby drukowania niektórych typów książek (na przykład dzieł klasyków greckich i łacińskich, opracowań prawniczych), jak i nowsze rozwiązania stosowane przez wydawców z początku XIX wieku (dzienniki naturalistów, przewodniki dla podróżnych, *commonplace books*) zachęcały czytelników do czynienia zapisków. Drukarze celowo stosowali szerokie interlinie i marginesy lub pozostawiali puste miejsca, a introligatorzy wprawiali w tomy dodatkowe kartki, gdyż pisanie w książkach uznawano za święte prawo ich posiadaczy. Niektóre poradniki, na przykład wielokrotnie wznawiany *Improvement of the Mind* Isaaca Wattsa (1741), zalecały wręcz robienie uwag na marginesach. Tak zindywidualizowane egzemplarze krążyły następnie wśród krewnych, przyjaciół i znajomych właściciela, którzy czasem kopiowali cieszące się uznaniem marginalia do własnych książek. W katalogach aukcyjnych i antykwarskich przy pewnych tytułach używano standardowego sformułowania „w z b o g a c o n y przez dopiski pana N.N.".

Jackson wyróżnia trzy typy marginaliów: zwykłe, związane z codzienną nauką lub pracą zawodową; towarzyskie, służące wymianie myśli z innymi; sporządzane dla potomnych. Interesujących przykładów pierwszego typu dostarcza księgozbiór pewnego lekarza. Ponieważ podpisywał on swoje nabytki, notował, gdzie i kiedy je zakupił, możemy odtworzyć jego podróże między Londynem, Dublinem i Edynburgiem. Na początku medyk ów ograniczał się do sporządzania indeksów, objaśniających przypisów i nagłówków w czytanych książkach, później poprawiał też dostrzeżone usterki i wpisywał własne opinie; interesował się przy tym nie tylko dziełami związanymi ze swą profesją, lecz także poezją współczesną i utworami starożytnych. Według autorki przyrodnicy pracując w terenie z różnego typu katalogami roślin czy owadów, nanosili w nich poprawki i uzupełniali je własnymi obserwacjami i rysunkami, natomiast od umiejętności

[13] H.J. JACKSON, *Romantic Readers. The Evidence of Marginalia*, New Haven-London: Yale University Press 2005, 366 ss. ISBN 0300107854.

© for this edition by CNS

adnotowania kluczowych dzieł prawniczych zależały sukcesy zawodowe na przykład adwokatów: musieli oni szybko wyszukiwać potrzebne paragrafy, wiedzieć o zmianach przepisów i o konkretnych rozstrzygnięciach czy precedensach sądowych. Gdy w 1813 roku Izba Gmin zdecydowała się wyasygnować sporą kwotę na zakup księgozbioru prawnika Francisa Hargrave'a, uczyniła to między innymi ze względu na zawarte w nim eksperckie marginalia. Poprawiano także i uaktualniano wszelkiego rodzaju dzieła informacyjne, zamieszczano na wolnych stronach streszczenia i fragmenty innych książek lub tylko ich tytuły, tworząc choćby własne „encyklopedie" praktycznej wiedzy żeglarskiej czy podróżniczej.

Drugi typ marginaliów stanowił namiastkę towarzyskich interakcji i stosował się do ich reguł. Zdarzało się, że dziewiętnastowieczni odbiorcy zwracali się do autorów czytanych tekstów w drugiej osobie, zaznaczali na marginesach swoją aprobatę dla ich poglądów (lub niezgodę), niczym w bezpośredniej rozmowie, lub też przeprowadzali całą dyskusję, nadpisując nad tekstem swoje argumenty. Robił tak na przykład William Blake, który poprzez krytykę i sprzeciw wobec czytanego dzieła dookreślał własny światopogląd, budował tożsamość, ale i „oświecał" innych, puszczając ponownie w obieg adnotowaną książkę, będącą już teraz świadectwem kłótni z danym autorem. Być może notatki takie pomagały następnie w salonowych konwersacjach, których zalecanym tematem często były lektury. Dobre książki miały przypominać żywych przyjaciół: rozmawiać z czytelnikiem, dostarczać mu rozrywki i czynić go lepszym. Naśladowanie wypowiedzi oralnej polegało choćby na akcentowaniu niektórych sformułowań, toteż na przykład wydawca Leigh Hunt opublikował antologię angielskiej poezji z gotowymi podkreśleniami najlepszych fragmentów (*Imagination and Fancy*, 1844). W epoce romantyzmu istniał też zwyczaj ofiarowywania dzieciom, ukochanej, narzeczonej lub przyjaciołom publikacji z przygotowanymi specjalnie dla nich rękopiśmiennymi uwagami; ofiarodawca stawał się niejako przewodnikiem bliskiej mu osoby po danym dziele lub interpretował je dla niej w szczególny, znaczący sposób (przypadek Coleridge'a czy Byrona). Na przykład pisarka Hester Piozzi wyposażyła przeznaczoną dla matki swojej przyjaciółki *Biblię* w objaśnienia skompilowane z wielu różnych źródeł. W kręgu Johna Keatsa wymieniano się egzemplarzami, zapoznając się z zaznaczeniami kolejnych osób, a niekiedy wzbogacano druki o rękopiśmienne wierszowane wstępy. Zięć Waltera Scotta wspominał, że lektura książek należących do sławnego pisarza była do pewnego stopnia rozmową z nim samym — tyle komentarzy i anegdot umieścił on w czytanych tomach.

Dla trzeciego typu marginaliów (sporządzanych z myślą o potomnych) charakterystyczne było na przykład rozwiązywanie pseudonimów i identyfikowanie anonimowych autorów lub występujących w danych dziełach postaci, ustalanie dat lub właściwej — zdaniem adnotującego — wersji tekstu (to ostatnie dotyczy w szczególności dzieł Shakespeare'a) lub wydarzenia.

© for this edition by CNS

Chociaż Jackson przyznaje, że dokonany przez nią przegląd adnotowanych książek nie jest ani kompletny, ani całkowicie reprezentatywny, to pozwala jednak wysnuć pewne wnioski na temat praktyk czytelniczych w Anglii w okresie romantyzmu. Przede wszystkim okazuje się, że pisanie w książkach było zjawiskiem nie tylko akceptowanym, ale wręcz zalecanym, a nawet usankcjonowanym przez system szkolny. Najmniej marginaliów spotyka się w powieściach, gdyż nie uważano ich za godne ponownej lektury. Te notatki, które ocalały w publikacjach z pozostałych działów piśmiennictwa, wskazują na ogromną różnorodność czytelniczych doświadczeń i potrzeb. Oprócz uwag ogólnych (na przykład własnościowych), spotyka się noty służące podkreśleniu swej indywidualności, zaprezentowaniu erudycji i eksperckiej wiedzy, a także umiejętności wczucia się w sytuację autora, by czytać zgodnie z jego intencjami (marginalia Coleridge'a). Jednak wszystkie te wpisy powstawały z myślą o konieczności dzielenia się książkami i o kolejnych czytelnikach. Nie były to zapiski intymne, nie przeprowadzano w nich samoanalizy, rzadko próbowano interpretacji tekstu. Adnotujący uważali się raczej za współpracowników autora lub jego swoistych edytorów; komentarze, które zapisywali, mogli równie dobrze opowiedzieć na głos swoim znajomym.

Andrew Murphy w pracy ***Shakespeare for the People. Working-class Readers, 1800–1900***[14], nawiązując do tradycji badań czytelnictwa brytyjskiej klasy pracującej[15], oparł swe studium recepcji Shakespeare'a na około stu autobiografiach głównie synów rzemieślników i niewykwalifikowanych robotników (10% tekstów nie było nigdy publikowanych). Odebrali oni zaledwie najbardziej podstawowe wykształcenie; tylko nielicznym udało się odnieść sukces, zwykle zaś pozostawali w swojej klasie i wiedli bardzo skromne życie. Murphy przypomina, że lektura Shakespeare'a w tych środowiskach odbywała się najczęściej poza murami szkoły podstawowej (do jej programu trafił on dopiero w ostatnich latach XIX wieku). Odtwarza więc dzieje tanich dziewiętnastowiecznych wydań dzieł poety, analizując także retorykę ich reklamy (głoszono, że to artysta dla każdego, „for the people"). Za przełomową uważa kompletną edycję Shakespeare'a w cenie jednego szylinga, dokonaną przez Johna Dicksa (1864). Rozeszła się ona podobno w ciągu 4 lat w milionie egzemplarzy, a wspomnienia robotników poświadczają jej szeroką dostępność. W 1890 roku Wardowi i Lockowi udało się obniżyć cenę dzieł zebranych poety do 6 pensów, co stanowiło zaledwie 2% ceny podobnego wydania w 1806 roku. Zdaniem Murphy'ego to nie publikacje w częściach czy zeszytach, lecz produkowanie coraz tańszych książek upowszechniło znajomość Shakespeare'a w najniższych warstwach społeczeństwa. Na zasięg

[14] Andrew MURPHY, *Shakespeare for the People. Working-class Readers, 1800–1900*, Cambridge: Cambridge University Press 2008, 242 ss. ISBN 9780521861779.

[15] Robert A. ALTICK, *The English Common Reader. A Social History of the Mass Reading Public 1800–1900*, Chicago: The University of Chicago Press 1957, 430 ss.; David VINCENT, *Bread, Knowledge and Freedom. A Study of Nineteenth-Century Working Class Autobiography*, London: Europa 1981, 221 ss.; Jonathan ROSE, *The Intellectual Life of the British Working Classes*.

© for this edition by CNS

czytelnictwa wpływał jednak nie tylko koszt druków. Pamiętnikarze borykali się również z brakiem czasu, ciasnotą mieszkań, niewystarczającym oświetleniem, sprzeciwami rodziców i religijnych autorytetów, pracodawców, współpracowników, a nawet klientów. Do frustracji prowadził samouków przypadkowy lub niewłaściwy dobór lektur, wyobcowanie z otoczenia (także z rodziny) oraz nieumiejętność rozróżnienia fikcji i prawdy.

Wielu autorów autobiografii było entuzjastami Shakespeare'a i Murphy rekonstruuje na kilku przykładach okoliczności, w jakich stykali się z jego twórczością, oraz analizuje ich refleksje o poecie i czytanych tekstach. Jednakże poza tym, że niektórzy pamiętnikarze traktowali Shakespeare'a jako symbol szacowności klasy średniej, do której aspirowali, nie odnajduje dla pozostawionych świadectw lektury wspólnego mianownika. Nie znajduje w nich na przykład odbicia specyficzny obraz poety, który kreowali polityczni radykałowie. Shakespeare był dla nich synem biedaka, wywodzącym się spośród plebejuszy geniuszem. Cytaty z jego sztuk, które publikowali w gazecie „Northern Star" (1840) miały popierać ruch czartystów, a słowa królów z jego kronik historycznych — przemawiać przeciw monarchii. Nieprzypadkowo Shakespeare był — według ankiety z 1906 roku — ulubionym autorem parlamentarzystów z Partii Pracy, chętnie przywoływanym w ich przemówieniach.

O ile — zdaniem Murphy'ego — w XIX wieku twórczość Shakespeare'a stanowiła wspólną kulturalną własność całego społeczeństwa brytyjskiego, płaszczyznę, na której mogli spotkać się i porozumieć przedstawiciele robotników i pracodawców, o tyle w XX wieku obowiązek szkolny zaprzągł Shakespeare'a w system egzaminów, uczynił z jego znajomości jeden z warunków awansu społecznego i tym samym zniechęcił młodzież do samodzielnej, dobrowolnej lektury. Kolejne edycje wieszcza podejmowali już nie zwykli wydawcy, lecz akademicy, przez co urósł on do rangi autora niedostępnego dla zwykłych ludzi, hermetycznego, nie do pojęcia bez przypisów i profesjonalnych komentarzy. Tak więc spadek popularności Shakespeare'a wynika z tego, że zaczęto go kojarzyć nie z popularną rozrywką, lecz z kulturą wysoką i erudycją. Gdy w XX wieku literaturę dramatyczną wyparły tanie utwory powieściowe, gdy skurczyła się edukacja religijna i zanikła praktyka studiowania tradycyjnej *Biblii* króla Jakuba, zbyt archaiczny i niezrozumiały stał się też język na przykład *Otella*.

Mary Hammond w ***Reading, Publishing and the Formation of Literary Taste in England, 1880–1914***[16] postanowiła właśnie ustalić, co przyczyniło się do tak radykalnej zmiany gustów brytyjskiej publiczności czytelniczej, że na przełomie XIX i XX wieku jej wybory lekturowe zostały zdominowane przez powieści. Autorka wykorzystała archiwa wypożyczalni i wydawnictw, prasę epoki oraz korespondencję, recenzje i reklamy najpopularniejszych angielskich pisarzy okresu,

[16] Mary HAMMOND, *Reading, Publishing and the Formation of Literary Taste in England, 1880–1914*, Aldershot: Ashgate 2006, 209 ss. ISBN 9780754656685.

© for this edition by CNS

chętnie odwołując się przy ich analizie do teorii Pierre'a Bourdieu. Jej zdaniem nadeszła pora, by zacząć badać relacje między literaturą a kulturą, i wyzwoliwszy tę pierwszą z mitu czystej, trwałej i wpływowej sztuki, skupić się na informacjach o produkcji i sprzedaży książek oraz otaczającej je ideologii.

W rozdziale o bibliotekach publicznych odtwarza Hammond dyskurs dotyczący pojęcia dobrej lektury. Okazuje się, że rady nadzorcze niektórych z nich nie zezwalały na zakup najnowszych powieści (biblioteki te ratowały statystykę czytelniczą, wynajmując je dla swoich klientów z wypożyczalni prywatnych), popierały też zaczernianie w gazetach informacji o rezultatach wyścigów psów i koni itp. Biblioteki publiczne nie prowadziły scentralizowanej polityki nabywania nowości, ale przyświecało im założenie, że powinny popierać samouctwo, lekturę poważnych książek i nakłaniać czytelników do stawania się odpowiedzialnymi obywatelami. Nie mogły więc tolerować lekkich utworów fikcji literackiej czy dzieł niemoralnych, a propagowały jedynie konserwatywny, patriarchalny kanon.

Rozdział drugi poświęca autorka sieci stoisk księgarskich (a później także bibliotecznych) W.H. Smith umieszczanych od 1848 roku na angielskich dworcach kolejowych. Początkowo firma chciała przyciągnąć tylko zamożnych podróżnych, potem budowała swój wizerunek jako strażnika moralności chroniącego szerszą publiczność przed niestosownymi publikacjami. Jednocześnie jednak dostosowywała się do powszechnej opinii, że w pociągu można czytać coś, czego nie wypada czytać w domu i brała udział w dystrybucji takich dzieł. Oferta placówek zależała nie tylko od regionu, lecz także od odległości od dużych ośrodków: jedynie w obszernych stoiskach położonych w centrach dużych miast można było kupić najnowsze drogie tytuły, mieszkańcom wsi i przedmieść oferowano tylko tanie jednotomowe powieści w żółtych okładkach (zarówno sensacyjne, detektywistyczne, jak i mieszczące się w szeroko pojętym kanonie). W ten sposób Smith nie tyle dostrajał się do gustów danej publiczności, ile je kształtował. Z kolei przeświadczenie, że pasażer pociągu albo gdzieś się spieszy, albo jest na wakacjach, wpłynęło na treść i formę oferowanej mu lektury: eskapistycznej lub zawierającej niewielkie porcje informacji (jak w gazetach „Tit-Bits" lub „Answers", które proponowały artykuły nie dłuższe niż jedna strona, zawierające plotki bądź streszczenia powieści i opowiadań).

Rozdział trzeci dotyczy tanich serii dzieł klasycznych, modyfikacji ich wyglądu i towarzyszących temu zmian w sposobach ich wykorzystywania (kolejno: zabić czas w podróży, doznać przyjemności, uzyskać informację, zdobyć wiedzę, ozdobić trwale półkę). Ogromną rolę w spopularyzowaniu takich biblioteczek miała lista stu najlepszych książek Johna Lubbocka z 1886 roku, a zwłaszcza sugerowana przez nią idea skończoności, pewnej konkretnej liczby dzieł, które trzeba zebrać, by zdobyć pożądane wykształcenie. Hammond zauważa, że w drugiej połowie XIX stulecia wartość kulturowa przypisywana książce coraz mniej zależała od jej zawartości, a coraz bardziej od tego, kto ją wydał, w jakim

© for this edition by CNS

formacie i dla jakich odbiorców (na przykład opublikowany w biblioteczce kolejowej z krzyczącą okładką i współczesnym rysunkiem dwojga jeźdźców *Tom Jones* Henry'ego Fieldinga przestawał być utworem klasycznym). To wydawcy poprzez swoje serie (w jednolitych okładkach i odpowiednio reklamowane) kreowali „klasyków". W 1905 roku Oxford University Press, poważne wydawnictwo przygotowujące dotychczas prace naukowe, słowniki, modlitewniki i biblie, przejęło od prywatnego przedsiębiorcy serię World's Classics i odniosło dzięki niej niebywały sukces, połączywszy w swej ofercie szacowność, szerokie horyzonty literatury światowej oraz konserwatyzm charakterystyczny dla mieszczańskiej rodziny angielskiej. Zachowana w archiwum Oxford University Press korespondencja ujawnia, że kierownik literacki tej serii, Henry Frowde, troszczył się nie o to, by publikować arcydzieła, lecz dzieła, które spełniały trzy podstawowe wymogi. Miały: znajdować się w domenie publicznej lub posiadać bardzo tani copyright; mieć odpowiednią długość (300–500 stron), która sprawiała, że ładnie wyglądały na półce, wydrukowane zaś na cieńszym papierze łatwo mieściły się w kieszeni (istotny był także jednakowy wygląd poszczególnych tomów serii); być nieszkodliwe moralnie dla rodzin z klas średniej i niższej, a więc także dla kobiet i dzieci (nieraz pociągało to za sobą nieujawniane przez edytora „czyszczenie" tekstów pod względem językowym i obyczajowym). Zdaniem Hammond wydawcy biblioteczek klasyków na przełomie XIX i XX wieku przejęli rolę nauczycieli warstw niższych; zatajając patronacki stosunek do nich, udostępniali im tylko te utwory i tylko w takiej wersji, jakie sami uznali za stosowne. Serie klasyki co prawda upowszechniały kulturę, ale jednocześnie dewaluowały jej wartość. W jednym z listów Frowde przyznaje wręcz, iż uczeni wstydziliby się posiadania World's Classic: umoralniający cel, taniość i obfitość tych tomików stały się bowiem oznakami ich gorszości i niższości, niezależnie od „klasycznej" zawartości.

Mniej istotne z punktu widzenia kultury książki są rozdziały poświęcone kreowaniu swego wizerunku przez niektórych pisarzy (Marie Corelli, Halla Caine'a oraz Arnolda Benneta i Florence Barclay). Jednak i tu możemy znaleźć ciekawe stwierdzenia, na przykład o obecnej w dyskursie krytycznym epoki opozycji: realizm/męskość/sztuka wysoka–romans/kobiecość/rynek. Caine'owi przykładowo, choć kreował się na spadkobiercę duchowego Dantego G. Rossettiego i usiłował wprowadzić do swoich romansów realizm, nigdy nie udało się pokonać owego podziału. Mimo że jedynie nieumiejętność właściwego usytuowania się na polu literackim odróżniała go od Theodore'a Wattsa-Duntona, powieść tego ostatniego trafiła do serii World's Classic, a dzieła Caine'a pozostały „tylko" bestsellerami. Corelli podkreślała za to zawsze własną kobiecość, ale wierzyła, że za pośrednictwem swoich utworów przekazuje szerokiej, coraz bardziej zeświecczonej publiczności słowo Boże, budząc jej czyste, zdrowe instynkty. Z kolei sukces Barclay wynikał, według Hammond, z tego, że nie pretendując nawet do sfery sztuki, w bestsellerowej powieści *The Rosary* (1909) znakomicie połączyła ro-

© for this edition by CNS

mans, uczucia religijne i przeświadczenie o trwałości Anglii, oferując czytelnikom w niespokojnych czasach początku XX wieku realizację ich marzenia o stabilności wiary, tożsamości narodowej i przynależności klasowej.

Joseph McAleer w ***Popular Reading and Publishing in Britain 1914–1950***[17] zajął się publicznością czytelniczą w Wielkiej Brytanii w pierwszej połowie XX wieku, ponieważ w jego opinii wtedy to po raz pierwszy publiczność ta zaczęła być w sposób nowocześnie komercyjny zarządzana i eksploatowana. Badacz korzystał zarówno z archiwów wydawnictw, danych statystycznych o produkcji wydawniczej ogłaszanych na łamach czasopism fachowych, wspomnień i wypowiedzi ludzi kultury, z publicystyki oraz wywiadów z wydawcami, księgarzami i kioskarzami, jak i z wyników sondaży i ankiet czytelniczych; analizował również samą literaturę popularną.

Stwierdził, że biorąc pod uwagę liczbę nowych tytułów oraz reprintów, największy udział w produkcji książek w Wielkiej Brytanii w latach 1914–1950 miała fikcja literacka. Jej czytelnictwo rosło dzięki sprzedaży, jak też wskutek niezwykłego rozwoju tanich wypożyczalni powieści, gdzie zaledwie za dwa pensy, bez żadnych kaucji i utrudnień, można było korzystać z dużego wyboru łatwej w odbiorze beletrystyki. Placówki tego rodzaju należały zarówno do indywidualnych właścicieli, jak i dużych sieci, a mieściły się w sklepach, kioskach lub stoiskach z tytoniem. Niektóre zmiany społeczne wywołane przez pierwszą wojnę światową: krótszy czas pracy, wyższe zarobki oraz duży odsetek niezależnych ekonomicznie samotnych kobiet (niezamężnych lub owdowiałych) także kreowały rynek zbytu dla romansów i powieści przygodowych. W związku z tym ich wydawcy zmienili strategię działania: zaczęli stosować nowe techniki produkcji i sprzedaży książek. Traktując je jak zwykły towar, redukowali długość powieści do przeciętnie 130 tysięcy słów, nadawali im wygodny format, ustalali niskie ceny, a także używali sensacyjnych reklam, by wypromować hity. W rezultacie, jak przyznawali sami edytorzy, wydawanie książek przestało być powołaniem czy zawodem, a stało się raczej pracą polegającą na sprzedaży produkowanych fabrycznie dóbr. Szczególną rolę odegrało założone w 1935 roku Penguin Books, które wprowadziło na rynek serię kieszonkowych wydań w miękkich okładkach po jedyne 6 pensów za tom. Znalazło ono zresztą wkrótce licznych naśladowców, którzy sprzedawali swoje produkty w sklepach, kioskach, a nawet w automatach. Wbrew powszechnej opinii McAleer dowodzi też, że w okresie międzywojennym radio i kino nie odciągały od lektury, lecz promowały czytanie: słuchowiska i ekranizacje książek wywoływały nową falę zainteresowania adaptowanymi powieściami, a sprzedawane w kinach książki o filmach cieszyły się dużą popularnością.

W badaniach społecznych dorośli Anglicy z niższej klasy średniej i warstw pracujących jako główne motywy czytania wymieniali pragnienie rozrywki i ucieczki od problemów. Nie zwracali uwagi na autora książki, ważna była jej przynależność

[17] Joseph MCALEER, *Popular Reading and Publishing in Britain 1914–1950*, Oxford: Clarendon Press 1992, 284 ss. ISBN 0198203292.

© for this edition by CNS

do znanej im kategorii (romans, powieść kryminalna, sensacyjna itd.) i nowość, poza tym często wybór lektury pozostawiali wypożyczającemu. Do ich potrzeb znakomicie dostosowało się wydawnictwo Mills & Boon, którego archiwom McAleer przyjrzał się bliżej. Mills & Boon wyspecjalizowali się w produkcji romansów do tego stopnia, że nazwa ich firmy była lepiej znana niż nazwiska publikujących w niej pisarzy. Stała się ona nawet synonimem oferowanego gatunku. Ich książki nabywały przede wszystkim wypożyczalnie, ale wydawcy utrzymywali bliski kontakt z czytelniczkami, zachęcając je do własnych prób literackich i rozsyłając katalogi. Przedsiębiorstwo stworzyło własną formułę romansu, przy czym przewodnik dla autorów obejmował następujące zalecenia: bohaterka ma być dziewicą w wieku 18–27 lat, w romantycznych okolicznościach spotyka ona atrakcyjnego, wyjątkowego mężczyznę (30–40 lat), zakończenie jest szczęśliwe, gdyż na końcu utworu bierze z nim ślub; narracja powinna być prowadzona z punktu widzenia bohaterki; niedozwolone są seks przedmałżeński, alkohol, niemoralne zachowanie i odniesienia do polityki; tło ma być realistyczne, a małżeństwo i macierzyństwo traktowane jak świętość. Zdaniem McAleera swój sukces Mills & Boon zawdzięczali więc współpracy z bibliotekami, skoncentrowaniu się na promowaniu jednego rodzaju beletrystyki oraz tradycyjnej ramie moralnej, w której poruszali się bohaterowie ich powieści.

Międzywojenny brytyjski rynek wydawnictw dla młodzieży (książek i magazynów) zdominowały właściwie dwie firmy: D.C. Thomson i Amalgamated Press. McAleer wylicza najpopularniejszych pisarzy, relacjonuje wyniki badań i ankiet (jedna z nich ujawniła na przykład obojętność, a nawet wrogość rodziców z klas pracujących do czytelnictwa dzieci), rekonstruuje publicystyczną dyskusję na temat niebezpieczeństw młodzieżowej lektury (przykładowo, czytania literatury przeznaczonej dla dorosłych, faworyzowania przez dziewczęta publikacji adresowanych do chłopców, ciągłego przebywania w świecie fantazji), choć najciekawsza wydaje się prezentacja strategii D.C. Thomsona w zdobywaniu młodocianych klientów. Każde z jego pięciu czasopism dla chłopców miało swego bohatera, którego przygody cyklicznie publikowało. Czytelników zawsze traktowano w ciepły, przyjazny sposób, nakłaniano ich do korespondowania („pogawędek z redaktorami"), wabiono prezentami i atrakcyjnymi nagrodami. Kilka razy w roku Thomson wysyłał swoich przedstawicieli do szkół i kioskarzy na terenie całego kraju, by zbierali opinie i plotki o jego pismach. Stałą praktyką było także zatrudnianie w wydawnictwie bardzo młodych pracowników (tuż po szkole). Również ta firma miała swój „kodeks moralny": nie wolno było pisać o piciu alkoholu, paleniu papierosów, rozwodach i cudzołóstwie; zbrodnia zawsze musiała być ukarana; pozwalano na sceny przemocy, ale bez związku z seksem; unikano odniesień do religii i polityki; istotna była poprawna ortografia i gramatyka; nie podważano autorytetu szkoły, propagowano patriotyzm i sport. Także w przypadku D.C. Thomsona komercyjny sukces wynikał z rozpoznania potrzeb czytającej publiczności, powielania tych samych schematów fabularnych oraz z pozostawania w kręgu tradycyjnej

© for this edition by CNS

moralności klasy średniej. Właśnie odsłanianie kulisów działalności wielkich oficyn wydawniczych pozostaje najbardziej poruszającym elementem pracy McAleera.

NOWE PROPOZYCJE BADAWCZE

Część siódma ***The History of Reading. A Reader***[18] przynosi pięć artykułów z lat 1998–2010 prezentujących nowe propozycje badawcze z zakresu historii czytelnictwa. Teresa Gerrard w *New Methods in the History of Reading: „Answers to Correspondents" in „The Family Herald", 1860–1900* przedstawia jako niewykorzystywany dotychczas, ciekawy typ źródła: odpowiedzi dla czytelników, publikowane w tanich tygodnikach popularnych. Dostarczają one wiadomości o zainteresowaniach i potrzebach zwykłych odbiorców, którzy w przeciwieństwie do samouków lub działaczy politycznych czy społecznych nie pozostawili po sobie pamiętników ani publicystyki. Na publiczność „The Family Herald" składali się głównie służący, urzędnicy, sklepikarze, pracownicy fabryk i szeregowi żołnierze. Autorka przeanalizowała po około 450 „odpowiedzi dla czytelników" z roczników 1860, 1880 i 1900. O ile w pierwszym z nich uwagi dotyczące czytania (niezwiązane z lekturą samego „The Family Herald") znajdowały się w 13% odpowiedzi, o tyle później odpowiednio w 25% i 30%. Dowodzi to, że coraz więcej odbiorców domagało się porad z tego zakresu. Przegląd polecanych tytułów wskazuje ponadto na zmiany we wzorach lektury: spada zainteresowanie *Biblią* i dyskusjami religijnymi (17 odniesień w 1860 roku, 14 w 1880, 4 w 1900), a wzrasta beletrystyką (w 1900 roku pojawia się ona w jednej trzeciej wszystkich odpowiedzi dotyczących czytania). Tendencję spadkową wykazują za to prośby o wskazanie odpowiednich słowników, encyklopedii i innych informatorów oraz różnego typu poradników. Zdaniem Gerrard świadczy to o stopniowym oswajaniu się odbiorców z powyższymi typami książek. Ponadto w 1900 roku pojawiają się odpowiedzi zniechęcające korespondentów do korzystania ze wszelkich przewodników radzących, jak coś zrobić lub czegoś się nauczyć oraz podważające wiarę w słowo drukowane i w możność zdobycia za jego pośrednictwem gruntownego wykształcenia. Mimo to wydawcy „The Family Herald" nie zrezygnowali z zamieszczania list lektur. Zaskakująca jest ich wiara w to, że czytelnicy będą zachwycać się jednocześnie literaturą popularną (publikowaną na łamach tego magazynu) i tekstami kanonicznymi. Przytaczane wypowiedzi odbiorców dowodzą jednak, że tak właśnie było: zdawali oni sobie sprawę z istnienia kanonu i choć często nie rozumieli trudniejszych słów lub pewne teksty pojmowali zbyt dosłownie, próbowali go poznawać zarówno ze względu na szacunek dla niego, jak i własne aspiracje. Szersza kwerenda wśród tanich tygodników angielskich

[18] *The History of Reading. A Reader…*

© for this edition by CNS

(w 1860 roku wychodziło ich 17, w 1880 — 83, w 1900 — 304) mogłaby odsłonić zupełnie nieoczekiwane oblicze zwykłego dziewiętnastowiecznego czytelnika.

Paul C. Gutjahr (*No Longer Left Behind: Amazon.com, Reader-response, and the Changing Fortunes of the Christian Novel in America*) oparł swoje badania dotyczące przyczyn popularności chrześcijańskiej serii powieściowej „Left Behind" (powstała w latach dziewięćdziesiątych XX wieku; w 1999 roku w obiegu znajdowało się 7 milionów egzemplarzy poszczególnych tomów) na analizie 1700 jej recenzji zamieszczonych na portalu Amazon.com (do 9 września 1999 roku) oraz wynikach ankiety rozesłanej za pomocą poczty elektronicznej do 300 autorów publikowanych tekstów (nadeszły 83 odpowiedzi). „Recenzenci" przedstawiali się w większości jako chrześcijanie, udział mężczyzn i kobiet był wśród nich niemal jednakowy. Za najbardziej atrakcyjną cechę „Left Behind" zgodnie uznawali wartką i wciągającą akcję, a zaraz po niej zawarty w utworach przekaz religijny: przedstawiana w nich walka o dusze ludzkie między siłami światła i ciemności oraz Apokalipsa pomagała czytelnikom zrozumieć *Biblię*. 15% odbiorców (z 1700 badanych) przyznawało, że traktuje serię jako pomoc w studiowaniu *Pisma Świętego*, a 11% przypisało „Left Behind" moc nawrócenia odbiorcy i uznało za dzieło o wymiarze sakralnym. Fenomen serii wskazuje nie tylko na znaczącą zmianę, jaka dokonała się w XX wieku w stosunku chrześcijan do powieści (od początkowego odrzucenia do akceptacji), lecz także na konieczność przedefiniowania terminu „tekst święty".

Isabel Hofmeyr (*Mata's Hermeneutic: Internationally Made Ways of Reading Bunyan*) usiłuje odtworzyć na podstawie pamiętników kilku Brytyjczyków sposób rozumienia *The Pilgrim's Progress* (*Wędrówka pielgrzyma*, 1678) przez kongijskiego tragarza Matę. Dzieło Johna Bunyana protestanccy misjonarze chętnie wykorzystywali w nauczaniu tubylców. Zarówno stosowane przez nich sposoby uprzystępniania tekstu krajowcom („żywe obrazy", fotografowanie ważnych członków misji jako bohaterów *The Pilgrim's Progress*, wcielanie się adeptów w te postaci podczas głośnej lektury), jak i zwyczaj dodawania do tradycyjnych lokalnych opowieści chrześcijańskiego przesłania wywarły na Matę niewątpliwy wpływ: podczas wydobywania się jednej z wypraw z bagna dopytywał się on misjonarzy, czy to właśnie Bunyanowska scena przedstawiająca „Trzęsawisko zwątpienia".

Danielle Fuller (*Listening to the Readers of „Canada Reads")* rekonstruuje sposoby lektury proponowane w — mającym promować czytanie rodzimej literatury — „show" kanadyjskiego radia publicznego. Program nadawany jest od 2002 roku i ma za zadanie przyciągnąć nowych czytelników, dlatego odchodzi od schematu akademickich dyskusji i recenzowania książek na antenie. Biorą w nim udział celebryci, a przynajmniej osoby znane, ale niekojarzone na co dzień z lekturą. Rozmawiają one w studiu na temat tego, jaką książkę powinna przeczytać cała Kanada, przedstawiają wybrane tytuły i namawiają do głosowania na

© for this edition by CNS

nie. Oficjalnie odżegnują się przy tym od akademickiej wiedzy o literaturze i wartościowania estetycznego, oceniają poszczególne publikacje według prywatnych kategorii: na przykład z punktu widzenia politycznego, siły wywoływania empatii, pobudzania do zrozumienia innych „światów" społecznych i kulturowych lub możliwości identyfikacji z bohaterem. Z każdym rokiem audycja coraz chętniej odwołuje się do pospolitych praktyk lekturowych („vernacular" kontra „scholar") i naśladuje sposób funkcjonowania zwykłych grup czytelniczych, coraz mniej przypominając konkurs czy „grę". Program posiada także swoją stronę internetową, więc Fuller przeanalizowała e-maile słuchaczy z trzech lat (2003–2005). Szczególnie interesujące, bo zawierające dużo materiału autobiograficznego, okazały się listy z 2005 roku, kiedy to publiczność po raz pierwszy zgłaszała własne propozycje na najlepszą książkę. Ujawniły one, że korespondenci mają zupełnie inny gust niż autorzy audycji — ponad połowa e-maili nie nawiązywała w żaden sposób do literatury omawianej na antenie. W listach z lat poprzednich Fuller odnalazła dwa sposoby „używania" przez czytelników beletrystyki: budowanie za jej pośrednictwem swojej „kanadyjskości" (zgodnie z intencją autorów programu) lub też kwestionowanie dotychczasowego światopoglądu i tożsamości (także podważanie kulturalnych autorytetów, w tym mediów publicznych). Na przykładzie dwóch grup czytelniczych zbadała również wpływ „Canada Reads" na ich spotkania. Wszystkie te próby potwierdziły konieczność śledzenia przez literaturo- i kulturoznawców tego, w jakie ideologie media wpisują lekturę.

Rosalind Crone, Katie Halsey, Mary Hammond i Shafquat Towheed prezentują z kolei *The Reading Experience Database 1450–1945 (RED)*. Powstała ona w 1995 roku pod kierownictwem Simona Eliota na Open University i dzięki dotacjom przekształciła się w dostępną przez Internet (www.open.ac.uk/Arts/reading), łatwą do przeszukiwania bazę komputerową. Gromadzi ona wszelkie ślady doświadczeń lekturowych brytyjskich poddanych z lat 1450–1945. Mają one zwykle postać cytatów z drukowanych lub rękopiśmiennych dzienników, listów, autobiografii i zapisków na marginesach czy okładkach książek; wykorzystano także akta sądowe i zapiski z więzień. Każdy cytat opatrzono informacjami dotyczącymi jego autora i bohatera (identyfikacja źródła, dane o czytelniku: wiek, płeć, klasa, narodowość, miejsce zamieszkania; co czytał, gdzie i kiedy, po cichu czy na głos, tylko dla siebie czy grona słuchaczy, jak często czytał, skąd brał materiał do lektury, co o niej myślał). Wszystkie dane zamieszczane w RED poddawane są weryfikacji przez uczonych prowadzących bazę. Doświadczeniem lektury jest dla nich każdy kontakt ze słowem pisanym: nie tylko z książkami czy czasopismami, lecz także z ogłoszeniami, plakatami, biletami, programami teatralnymi itp., gdyż interesuje ich tzw. zwykły czytelnik. RED zawiera ok. 25 tysięcy wpisów[19], które można porządkować według wielu różnych kryteriów. Najwięcej dokumentów dotyczy XIX wieku (ponad 60%) i lat 1900–1945 (ponad 20%); z poprzednich

[19] Obecnie (grudzień 2011 r.) baza zawiera już ok. 30 tysięcy wpisów.

© for this edition by CNS

okresów pochodzi zdecydowanie mniej danych (przykładowo, z lat 1450–1499 tylko 4 wpisy). Większość wpisów (61%) odnosi się do mężczyzn. W 93% wszystkich świadectw udało się określić klasę społeczną, do której należeli czytelnicy. Prawie 60% z nich to inteligencja zawodowa, kupcy i farmerzy; 13% — ziemiaństwo; 10% — urzędnicy, rzemieślnicy, chłopi małorolni i sklepikarze; 6% — arystokracja; 5,1% — robotnicy, 4,8% — duchowieństwo; 1,1% — robotnicy rolni; 0,4% — służący. Twórcy RED wyróżnili 36 kategorii tematycznych, według których podzielili lektury. Najwięcej wpisów uwzględnia czytanie utworów: fikcji literackiej (23,5%), poezji (20,3%), esejów i krytyki (10,5%) oraz dzieł historycznych (7,4%). Zespół RED zdaje sobie sprawę z niekompletności zgromadzonych materiałów i wciąż powiększa (wraz z gronem wolontariuszy) ich zasoby.

Wyzwaniom i ograniczeniom związanym z korzystaniem ze źródeł autobiograficznych prezentowanych w RED poświęcona jest też pierwsza część pracy zbiorowej ***Reading in History: New Methodologies from Anglo-American Tradition***[20]. Zarówno R. Crone, K. Halsey, S. Towheed (*Examining the Evidence of Reading: Three Examples from Reading Experience Database, 1450–1945*), jak i Daniel Allington (*On the Use of Anecdotal Evidence in Reception Study and the History of Reading*) zwracają uwagę na konieczność uwzględniania jak najszerszego kontekstu towarzyszącego powstawaniu pamiętników, dzienników itp. (oraz pamiętania o ich antycypowanym odbiorcy), na potrzebę znajomości konwencji gatunkowych dokumentu osobistego (w tym popularnych motywów, takich jak na przykład przemiana wewnętrzna pod wpływem lektury) oraz obyczajów epoki (przykładowo, tego, co wypadało a czego nie wypadało czytać — w RED brakuje choćby wzmianek o wydawnictwach erotycznych i pornograficznych). Podkreślają, że pamiętnikarze częściej wspominają teksty mające znaczenie kulturowe niż lektury dla przyjemności, że nie odnotowują krótkotrwałych reakcji emocjonalnych ani tych codziennych przeżyć czytelniczych, które uznawali za tak naturalne, że aż niewarte zapisu. Allington protestuje przeciw bezkrytycznemu wykorzystywaniu w analizach anegdot pochodzących ze wspomnień i postuluje, by częścią historii czytelnictwa uczynić dzieje dyskursu dotyczącego czytania.

Bardzo ciekawą propozycją wydaje się badanie „paratekstów", którego przykład znajdujemy w drugiej części tomu. „Paratekst" to termin stworzony przez Gerarda Genette'a (pierwotnie po francusku *Seuils*, 1987; wersja angielska *Paratexts: Tresholds of Interpretations*, 1997) na określenie tych elementów (praktyk i dyskursów), które uobecniają tekst, pozwalają mu zaistnieć w materialnym świecie, umożliwiają jego recepcję i „konsumpcję"[21]. Genette zalicza do nich określe-

[20] *Reading in History: New Methodologies from Anglo-American Tradition.* Ed. Bonnie Gunzenhauser, London: Pickering & Chatto 2010, 183 ss. ISBN 9781851966288.

[21] „[…] the paratext is what enables a text to become a book and to be offered as such to its readers and, more generally, to the public" (Gérard GENETTE, *Paratexts: Tresholds of Interpretations*, transl. Jane E. Lewin, Cambridge: Cambridge University Press 1997, s. 1).

© for this edition by CNS

nie autora, tytuł, dedykację, motta, przedmowy i posłowia, śródtytuły, noty; autorskie i wydawnicze komentarze zawarte w korespondencji czy dzienniku pisarza lub w wywiadach z nim i zamawianych recenzjach itp.; a także ilustracje, format, wygląd okładki i strony tytułowej, krój czcionki, przynależność publikacji do jakiejś serii. Nicole Matthews (*Reading and the Visual Dimensions of the Book: the Popular Cold War Fictions of Helen MacInnes*) interesuje właśnie to, jak wygląd książki oraz stosowane przez wydawnictwa strategie marketingowe i reklamowe projektują sposób jej lektury. Analizując ilustracje i zdjęcia na okładkach oraz wykorzystując archiwalne materiały wydawnicze, recenzje prasowe i listy czytelników, pokazuje ona, jakie „protokoły czytania" sugerowano odbiorcom popularnych szpiegowskich powieści amerykańskiej pisarki Helen MacInnes. Zaskakujące wydaje się, że początkowo (pierwsze jej dzieło ukazało się w 1939 roku) usiłowano połączyć je z wyrafinowaną wysoką kulturą europejską (akcja toczyła się zwykle na Starym Kontynencie), przypisywano im takie wartości, jak „czystość" i „dostojeństwo" (fotografie przedstawiały często autorkę na tle górskich szczytów). W latach sześćdziesiątych XX wieku starano się zaś sprzedawać je jako literaturę podróżniczą i umieścić w handlowym nurcie podtrzymującym modę na wojaże Amerykanów po Europie.

Część trzecia *Reading in History* poświęcona jest badaniu instytucji związanych z lekturą: klubów szekspirowskich na amerykańskiej prowincji (Katharine Scheil, *Women Reading Shakespeare in the Outpost: Rural Reading Grups, Literary Culture and Civic Life in America*) oraz międzywojennych bibliotek i propagującego czytanie współczesnego przedsięwzięcia Seattle Reads (Anouk Lang, *Explicating Explications: Researching Contemporary Reading*). Najbardziej intrygujący jest artykuł Catherine Turner *Turning Libraries into Public Works: Funding Arguments on the Local Level in Wilkes-Barre and Scranton, Pennsylvania*, ponieważ autorka skupia się właściwie na analizie retoryki i typów argumentów używanych przez kierowników dwóch bibliotek, by pozyskać publiczne fundusze na ich funkcjonowanie w trudnych czasach wielkiego kryzysu w USA. Roczne raporty oraz ogłaszane w prasie artykuły, sprawozdania i prośby o wsparcie działalności placówek posłużyły autorce do zrekonstruowania społecznego dyskursu towarzyszącego lekturze w latach trzydziestych XX wieku, a także odsłonięcia ideologii stworzonej, gdy wyczerpał się mit doskonalenia obywateli przez ułatwianie im dostępu do książki. Biblioteki w Wilkes-Barre i Scranton ze stanu Pensylwania przetrwały, ponieważ udało im się przekonać decydentów, że lektura jest rodzajem prac publicznych wykonywanych dla dobra lokalnej społeczności: pomaga w znalezieniu zatrudnienia, ułatwia jednostkom praktyczne pokonywanie trudności, daje zajęcie bezrobotnej młodzieży i zawraca ją ze złej drogi. Turner podkreśla, że w tak konstruowanym obrazie nie było miejsca na czytanie dla przyjemności, które, jak świadczy zachowana statystyka wypożyczeń, uprawiała jednak większość czytelników.

© for this edition by CNS

Przykłady badania nowych typów materiałów oraz rekonstrukcji dyskursów, którymi posługiwano się w przeszłości przy mówieniu o lekturze, zawiera również praca ***New Directions in American Reception Study***[22], z której wybieram trzy artykuły poświęcone historii recepcji. Ellen Gruber Garvey (*The Power of Recirculation. Scrapbooks and the Reception of the Nineteenth-Century Press*) przedstawia księgi wycinków prasowych stworzone przez troje dziewiętnastowiecznych amerykańskich czytelników jako świadectwo ich zainteresowań i praktyk lekturowych, polegających na dzieleniu się artykułami prasowymi oraz ponownym puszczaniu ich w obieg w kręgu rodziny, przyjaciół czy członków jakiegoś stowarzyszenia. Takie zachowania rzadko opisywane były przez historyków, tymczasem przypominają postępowanie współczesnych nam blogerów. Bostońska pisarka i uczestniczka walki o prawa kobiet, Caroline Wells Healey Dall, gromadziła przede wszystkim informacje prasowe o swoich wystąpieniach i książkach, wykorzystując te materiały do polemiki z redaktorami zamieszczających je czasopism i domagając się od nich przeprosin za nieścisłości lub wyrażenia świadczące o dyskryminacji płciowej. Sufrażystka Elizabeth Boynton Harbert kompletowała w latach 1877–1884 redagowaną przez siebie w gazecie „Chicago Inter-Ocean" kolumnę *Woman's Kingdom*. Kolumna ta sama przypominała niekiedy księgę wycinków prasowych: Harbert publikowała w niej listy czytelniczek i odpowiedzi na nie, wyciągi lub fragmenty interesujących ją druków, przemówień czy wykładów. Konsekwentnie kreowała wśród swoich odbiorczyń poczucie wspólnoty. Namawiała też kobiety do czytania gazet i czasopism oraz sporządzania i przechowywania wycinków, które mogły stać się zalążkiem rodzinnego archiwum lub zainspirować do uprawiania historiografii. Henry Ingersoll Bowditch kolekcjonował trzy rodzaje wycinków: związane z jego synem Natanem, który zginął podczas wojny domowej; zawierające poezję poruszającą zbolałego ojca; dokumentujące jeden z epizodów walki abolicjonistycznej — sprawę Latimera. Garvey kładzie nacisk na to, że wszystkie te księgi wycinków były właściwie formą prywatnej publikacji, stanowiły unikatowe teksty stworzone z masowo produkowanych materiałów z myślą o ponownej ich lekturze w nadanym im nowym układzie, a także o podzieleniu się z innymi swoimi wyborami czytelniczymi i uwagami krytycznymi.

David Paul Nord (*Accuracy or Fair Play? Complaining about the Newspaper in the Early Twentieth-Century New York*) opisuje fenomen Bureau of Accuracy and Fair Play, założonego w 1913 roku przez Ralpha Pulitzera, wydawcę „New York World". Zadaniem biura było badanie zasadności skarg czytelników oraz prostowanie omyłek i błędów. Zachowane archiwum instytucji pozwala prześledzić, jak ścisłość i uczciwość rozumieli jej twórcy, dziennikarze i czytelnicy. Wydawcy pisma chcieli przede wszystkim uniknąć procesów o zniesławienie i stąd

[22] *New Directions in American Reception Study.* Ed. Philip Goldstein, James L. Machor, New York-Oxford: Oxford University Press 2008. ISBN 9780195320886.

© for this edition by CNS

brała się ich troska o wierność faktom. Eliminowanie nieprawdy i fałszu należało też do sfery public relations pisma, które budowało swój wizerunek jako periodyku poważnego i godnego zaufania. W reakcji na działania biura dziennikarze bronili jednak praktyki zamieszczania niekrzywdzących nikogo, ciekawych, choć zmyślonych historyjek, dzięki którym mogli łatwo zarobić dodatkowe pieniądze, tym bardziej że odbiorcy nie dbali o to, czy były one fałszywe, czy też nie. Sami czytelnicy pisali przede wszystkim wtedy, gdy mieli poczucie krzywdy, wyrządzonej im poprzez brak ścisłości lub nadmiar szczegółów w relacjach ich dotyczących, gdy czuli się zranieni tonem artykułu lub dziennikarską przesadą „New York World". Zdaniem Norda stworzenie biura było po prostu strategią biznesową, wybiegiem, który zamieniał ogólne niezadowolenie z postępowania prasy w coś konkretnego i łatwego do przeprowadzenia — w pozorne zabiegi o ścisłość faktograficzną, które niewiele miały wspólnego z prawdziwą troską o rzetelność, bezstronność i uczciwość.

Barbara Hochman (*Sentiment without Tears. „Uncle Tom's Cabin" as History in the 1890s*) zastanawia się nad zjawiskiem ponownej popularności *Chaty wuja Toma* (1852) w Ameryce pod koniec XIX wieku, analizując paratekstualne elementy kolejnych edycji: przedmowy, wstępy i ilustracje. Wyznaczane przez nie „protokoły czytania" dostosowywały powieść do potrzeb białej, zeświecczonej, należącej do klasy średniej publiczności głównie z północnych stanów USA: przekształcały dzieło w historyczny artefakt przypominający o ważnych wydarzeniach z przeszłości i eksponowały rolę utworu we wprowadzaniu istotnych zmian politycznych. Starannie unikano natomiast odniesień do współczesnych konfliktów rasowych i pomijano ewangeliczne przesłanie powieści, która przedstawiała niewolnictwo jako grzech (początkowo w reklamach i ogłoszeniach umieszczano ją nawet pośród kazań). Po 40 latach od pierwodruku *Chatę wuja Toma* sprzedawano jako dowód na moralny, społeczny i kulturalny postęp dokonujący się w Stanach Zjednoczonych (miała ona tylko dokumentować odległą przeszłość). Niektórzy krytycy uznali powieść za dzieło klasyczne, nazwano ją nawet literackim arcydziełem, ale nacisk na rzekome walory estetyczne (choćby epickość) usuwał z pola uwagi jej radykalną wymowę oraz uniemożliwiał emocjonalny, zaangażowany odbiór, pozostawiając czytelnikowi jedynie odczuwanie radości i dumy z powodu amerykańskiej postępowości. Szczegółowemu oglądowi Hochman poddaje ilustracje do wydania Appletona z 1898 roku, które ukazało się w serii „Wielkie Książki Świata". Wszystkie obrazy służą tu umieszczeniu powieści poza sferą aktualnych skojarzeń: piętnastowieczne wyobrażenie św. Anny z *Biblią* wprowadza lekturę w sferę *sacrum*, dwa portrety Harriet Beecher Stowe i obraz domu, w którym tworzyła *Chatę wuja Toma*, wpisują się w tradycję upamiętniania i odwracają uwagę od opisywanych w dziele wydarzeń; jedyna ilustracja przedstawiająca scenę z powieści opatrzona jest podpisem, który identyfikuje ją jako

© for this edition by CNS

fotograwiurę rysunku do pierwszej edycji z 1852 roku i przemienia w dokument z historii techniki drukarskiej.

Jak można sądzić z powyższego przeglądu, nowe propozycje badawcze odnoszą się przede wszystkim do wykorzystywania nowych typów źródeł, takich jak dziewiętnastowieczne odpowiedzi dla czytelników na łamach popularnych czasopism czy księgi wycinków prasowych z jednej strony, a nagrania radiowe, e-maile słuchaczy i recenzje internetowe — z drugiej. Wciąż popularne jest badanie dokumentów autobiograficznych i archiwów instytucji związanych z kulturą książki. Coraz częściej postuluje się jednak rekonstruowanie na ich podstawie dyskursów i ideologii związanych z lekturą oraz sprzedażą druków. Bardzo obiecująco i interesująco prezentują się przykłady analizy i interpretacji „paratekstów".

***

Wiedza na temat historii czytelnictwa na Zachodzie zawarta w omówionych pracach pod wieloma względami wygląda imponująco. Uderzają zwłaszcza: duży zakres chronologiczny studiów, bogactwo wyzyskanych dokumentów i niektóre pomysły interpretacyjne. Wiedza ta jest jednak mało spójna. Poszczególni uczeni często nie znają wcześniejszych opracowań dotyczących danej dziedziny lub ograniczają się do studiowania wyłącznie interesującej ich epoki, nie zdając sobie sprawy z tego, że rekonstruowane przez nich procesy zachodziły już wcześniej lub także później (stąd na przykład dyskusja wokół dość pochopnie określonego mianem „rewolucji czytelniczej" rzekomego przejścia od lektury intensywnej do ekstensywnej na przełomie XVIII i XIX wieku). To, że zgromadzone informacje trudno się kumulują, wynika zapewne między innymi z dużego rozproszenia środowiska naukowego, braku ośrodków koordynujących przedsięwzięcia badawcze, a także stałych zespołów prowadzących planową działalność (ewenementem jest tu grupa opracowująca bazę RED). Twórcami monografii są zwykle pojedynczy uczeni podejmujący się opisania wyosobnionych zjawisk kulturowych, rzadko odwołujący się do szerszego kontekstu przemian społecznych (wyjątek stanowią autorzy, tacy jak St Clair czy Jonathan Rose). W rezultacie powstają studia pewnych przypadków, szczegółowe analizy wybranych aspektów funkcjonowania kultury druku.

Godna pozazdroszczenia jest obfitość i rozmaitość zachowanych na Zachodzie źródeł, zwłaszcza zaś archiwaliów, które umożliwiają ukazywanie kulisów działalności wydawnictw, sieci księgarskich i bibliotecznych, ich ukrytą politykę i strategie marketingowe. Dzięki temu zachodnia kultura druku jawi się jako mocno zdeterminowana przez prawa ekonomiczne, jako uwikłana przede wszystkim w wymagania rynku (trudno byłoby — ze względu na brak dokumentów — tak jaskrawo ukazać to na przykładach polskich, choć mechanizmy gospodarcze wywierały niewątpliwie wpływ także na naszą ofertę wydawniczą). Możemy też tyl-

© for this edition by CNS

ko pomarzyć o narzędziach, którymi posługują się angielskojęzyczni historycy czytelnictwa: nie dysponujemy nie tylko elektronicznymi bazami doświadczeń czytelniczych, lecz nawet pełnymi bibliografiami narodowego piśmiennictwa sprzed 1939 roku, nie mówiąc już o tak „wysublimowanych" pomocach, jak katalogi książek z marginaliami czy pamiętników, a każdy badacz musi samodzielnie przygotowywać sobie warsztat pracy.

Choć zwłaszcza polityczne uwarunkowania rozwoju czytelnictwa w XIX wieku na ziemiach polskich i na Zachodzie były diametralnie różne, niemniej jednak pewne elementy kultury czytelniczej (tak jak pewne typy druków, choćby powieści, *keepsake'i*, sztambuchy, magazyny dla młodzieży, serie wydawnicze) wydają się mieć zasięg ponadnarodowy, a prezentacja jej zachodniej odmiany może dostarczyć rodzimym badaczom okazji do porównań i nowych poszukiwań badawczych.

ANNA ZDANOWICZ

RECONSTRUCTING THE HISTORY OF READING.
ENGLISH-LANGUAGE STUDIES DEVOTED TO THE HISTORY OF READING (1992–2011)

Summary

The article examines twelve English-language studies concerning the history of reading in Western countries, studies published over the last twenty years. They include monographs, historical overviews, anthologies as well as new research proposals. William St Clair's monograph presents the changes in the reading culture in Britain in the Romantic period resulting from changes in books prices (caused by changes in copyright and printing techniques). H.J. Jackson examines marginalia of readers from the Romantic period; Andrew Murphy — reception of Shakespeare's works among English workers and craftsmen in the 19th century; Mary Hammond and Joseph McAleer reveal the inside story of the activity of some publishers publishing works for a wide public. The authors of these new works call for, among others, reconstructions of ideologies related to reading and sale of books, as well as analyses and interpretations of the so-called paratexts (book covers, illustrations, formats, being part of a series, marketing and advertising strategies of publishers), which affect the way books are read.

The present author focuses primarily on the information content of selected publications, trying to reconstruct an outline of the history of reading in Western culture from Antiquity until the 1950s.

KEY WORDS: research on reading history, copyright, marginalia, paratexts, publishers' strategies, evidence of reading

© for this edition by CNS